Nr. 74. We Lwowie, Piątek dnia 2. Kwietnia 1875. **Rok XIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
" Szwecji i Danji . . 6 " —
" Francji . . . . . 21 franków
" Anglii Belgii i Turcji . 15 "
" Włoch i ks. Naddun. . 13 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE Biuro administracji Gazety Narodowej przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglii jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, ul. 10. Wallfischgasse o A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Zapraszamy szanownych prenumeratorów naszych do wczesnego odnowienia prenumeraty na II. kwartał 1875.

Cena prenumeraty na **„Gazetę Narodową“** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	— ct.	
półrocznie	10	„	— „
kwartalnie	5	„	— „
miesięcznie	1	„	70 „

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“ wynosi prenumerata:

rocznie	15 złr.	— ct.	
półrocznie	7	„	50 „
kwartalnie	3	„	75 „
miesięcznie	1	„	30 „

Redakcja *Gazety Narodowej* odstępując księgarni p Gubrynowicza prawo przedruku powieści Bolesławity: Pamiętnik panicza, zastrzegła sobie 100 egzemplarzy po zniżonej cenie 1 złr. 80 c dla swoich p. t. abonentów; cena sklepowa wynosi 2 złr. 40 ct.

Pieniądze na tę książkę przesłać można wraz z prenumeratą na *Gazetę Narodową*

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

Wiedeń d. 31 marca. Półurzędowe bióro korespondencyjne zaprzecza wiadomości *Tagblattu* iż ma być odwołany ambasador austrjacki w Londynie, hr. Beust, którego *Tagblatt* ponownie z sprawą Giskry w kła.

Berlin d. 31 marca. Półurzędowa *Provinzialkorrespondenz* pisze: Gdy zdrowie cesarza się polepsza, więc powzięte będą postanowienia co do podziału czasu, przyczem pod rozważenie weźmie się podróż cesarza do Włoch, o której dotąd, z powodu najświeższej choroby cesarza, nic jeszcze nie postanowiono.

Fulda d. 31 marca. Na konferencji biskupiej, odbywającej się tutaj, reprezentowane wszystkie biskupstwa pruskie. Spodziewany nuncjusz papieski z Monachium nie przybył. Konferencyjne obrady dziś rano się rozpoczęły.

Lwów d. 2. kwietnia.

(Grupy kolejowe. — Sprawa wyznaniowa. — Beust, Giskra, Hein. — Upadek karlistów. — Stanowisko ambasadora francuzkiego w Londynie. — Śmierć szwagra Mitchella. — Wiadomości z Petersburga.)

W Węgrzech ostatniemi czasy zaczęto się gorąco zajmować uporządkowaniem kłopotów kolejowych w ten sposób, iżby utworzono grupy kolejowe, t. j. koleje, należące do systemu komunikacyjnego, pewną całość tworzącego, zlewano w jedną grupę, pod jednym zarządem technicznym i finansowym. Koleje podupadające zostałyby tym sposobem ocalone, a koleje silne, do którychby je przyłączono, spotężniałyby, nie obawiając się konkurencji szkodliwej. Sposób ten używany jest oddwna, i to z bardzo dobrem powodzeniem, w Anglii. Obecnie, według *Tagblattu*, mają się go chwycić i w Austrji, a początek ma być zrobionym w Galicji. W sferach „decydujących“ bowiem, a zatem w rządowych, zamyślają o zlaniu kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej, Łupkowskiej, Albrechta i Dniestrzańskiej, razem 216 mil. Powtarzamy tę wiadomość, nie mogąc jednak ręczyć za jej prawdziwość.

Nowin politycznych niema zgoła żadnych; dzienniki wiedeńskie czekają na otwarcie sejmów, które co najwięcej cztery tygodnie obradować mają; tylko galicyjskiemu i pragskiemu sejmowi przydłużonoby w danym razie ten termin. Niejeden sejm rozejdzie się zapewne już przed upływem owych czterech tygodni, a to dla braku przedmiotów do obrad, i centralizm gotów z tego wywodzić, że sejmom dłuższego czasu wcale nie potrzeba. Ten brak przedmiotów jednak nie jest naturalnym, rząd bowiem prawie żadnych nie wniesie przedłożeń, a i Wydziały krajowe, tudzież posłowie nie wiele ich wniosą, nie będąc przygotowanymi na tak rychłe w tym roku zwołanie sejmów.

Namiestnictwo dolno-austrjackie zażądało pod d. 11. listopada z. r. od tamtejszego Wydziału krajowego opinii co do konstytuowania katolickich gmin parafialnych, w myśl nowej ustawy wyznaniowej, a mianowicie czy ta kwestja należy do kompetencji prawodawstwa krajowego, i czy nie byłoby stosownie reprezentację gmin parafialnych poruczyć reprezentacjom gmin miejscowych, zamiast tworzyć osobne do tego korporacje. Dolno-austrjacki Wydział krajowy odpowiedział teraz, że w tej kwestji sejm nie jest kompetentnym, tylko Rada państwa, gdyż prawodawstwo w sprawach wyznaniowych przysługa państwu; i już prawodawstwo państwowe wydało zasady co do zakresu działania gmin parafialnych. A gdy tu chodzi o przeprowadzenie zasad, więc w razie oddania tej sprawy sejmom, uregulowanie stosunków wyznaniowych przybrałoby w pojedynczych krajach kształty najrozmaitsze a nawet sprzeczne, co nie byłoby ani z korzyścią dla tej sprawy, ani z zaszczytem dla państwa. Co do reprezentacji gminy parafialnej, tej, zdaniem Wydziału krajowego nie można poruczać reprezentacji gminy miejscowej, choćby nawet, jak namiestnictwo proponuje, niekatoliccy członkowie Rady gminnej nie brali udziału w dotyczących rozprawach i głosowaniach, — według ustawy bowiem katolicka gmina parafialna jest zbiorem katolików parafii, dlatego też tylko katolicy mogą reprezentować gminę parafialną, i cecha wyznaniowa już byłaby naruszoną, gdyby wyborcy tej reprezentacji do rozmaitych wyznań należeli. W końcu mniema dolno-austrjacki Wydział krajowy, że instytucja gmin parafialnych może się bardzo szeroko rozwinąć i z czasem utworzą się gminy wyższego rzędu. Gdy jednak rząd o tem na razie nie myśli, więc należałoby gminom parafialnym dać taki zakres działania, aby parafian zajmował, inaczej cała instytucja rozbije się o obojętność parafian i zniszczeje. — Dolno-austrjacki Wydział krajowy chciałby zapewne proboszczom odjąć wszelką władzę, a przelać ją na tę gminę parafialną. Cały wywód Wydziału co do kompetencji niema sensu, a najmniej ów zarzut ewentualnej różnorodności; różnorodność jest nieuchronną i warunkiem żywotności całej tej instytucji w państwie, złożonem z ludów tak rozmaitych, a nawet sprzecznych z sobą co do historji, wykształcenia i temperamentu.

Doniesienie *Tagblattu*, któremu półurzędowy komunikat zaprzecza, brzmi jak następuje: „Dziwnym zbiegiem okoliczności grozi p. B e u s t o w i sprawa bardzo fatalna. Wiadomo, że p. Giskra co do stosunku swego do kolei Czerniowieckiej mógł się powołać na listy p. Beusta. Wiadomo też, że gdy w tej sprawie śledztwo wytoczono (w nadwornym urzędzie marszałkowskim) kilkakroć żądano od p. Beusta wyjaśnień. Mógł on tylko zeznać, że owe upoważnienie (do wzięcia zysku gründerskiego) dał p. Giskrze na własną odpowiedzialność, gdyż utworzenie bürgerministerstwa było ze względu na państwo koniecznem. Otóż zapewniają teraz, że p. Giskra żądał posłuchania u cesarza, aby się osobiście usprawiedliwić, ale mu odmówiono. Mimo to listy p. Beusta zepewne dostały się do wiadomości sfer decydujących, uważają przeto za możliwe, że p. Beust spowodowanym będzie podać się do dymisji z swej posady ambasadorskiej (w Londynie), choćby tylko dlatego, aby owym listom odjąć wszelkie znaczenie.“

Doniesienie *Polityki* o porękawicznem, jakie miał p. G i s k r a wziąć za wyrobienie pożyczki miastu Gracowi w wiedeńskiej kasie oszczędności, jest bezzasadne, a Rada miejska gradecka ma sama wystąpić z prostowaniem tej mylnej wiadomości. Br. H e i n zaś zaprzecza, jakoby od trybunału najwyższego otrzymał naganę lub upomnienie (za list do br. Wittmana).

Jeśli w całej rozciągłości sprawdzi się wczorajsza wiadomość o tem, że deputacje czterech północnych hiszpańskich prowincyj, wezwane przez Don Carlosa do Estelli, odmówiły pretendentowi nowych kontrybucji, to dnie karlistów byłyby policzone. Zajęcie przez alfonistów linii Argi, począwszy od Puente de la Reina aż do Ebro, pozbawiło karlistów środków tej bogatej doliny. Kontrabanda stała się bardzo trudną od granicy lądowej, a pora zimowa, tak sprzyjająca statkom kontrabandowym, prawie już się skończyła. Środki więc wewnętrzne wyczerpane, a pomoc z zewnątrz co raz to rzadsza; i właśnie ubóstwu środków przypisują decyzję karlistów usunięcia się z Navarry, i czynienia wycieczek gdzieindziej, a to podług zasady, że wojna podtrzymuje wojnę. Jednocześnie z wyczerpaniem się środków, ludność nuży się, nadzieja upada, pogłoski o wielkiej zdradzie obiegają po całej armii karlistowskiej. Ci oficerowie armii, którzy przystali do Don Karlosa, jedynie przez antypatją dla króla cudzoziemskiego, albo dla republiki, pragną wejść natychmiast z dotychczasowym stopniem do armii Alfonsa XII. Ci zaś, których łączyła z pretendentem jego kiesa, napełniona złotem, z opróżnieniem jej pójdą za przykładem pierwszych. Tak z Barcelony nadszedł znów telegram z 30. marca następującej treści: Jeden major, 1 porucznik i 24 ochotników przyszli do obozu jenerała Martineza Campos, prosząc o amnestję. Wiadomości o licznych dezercjach karlistowskich co chwila nadchodzą.

P o g r z e b J a r n a c'a, ambasadora francuskiego w Londynie, odbył się z niezwykłą pompą. Wzięły w nim udział najwyższe sfery angielskie tak z dworu jak z ministerstwa i arystokracji. Hr. Jarnac bowiem był zarazem obywatelem angielskim, i posiadał wysoki szacunek i sympatję w całej Anglii. Był to może jedyny poseł przy obcym dworze, którego zdanie przyjmiwano tak szczerze, jakby ono było zdaniem krajowego ministra. To też o posadę po nim dobijają się teraz wybitniejsze osobistości polityczne Francji. W Anglii nie byliby przeciwni powrotowi ks. Bisaccia, nietyle ze względów politycznych ile towarzyskich. Margrabia Noailles, dotychczasowy poseł przy dworze włoskim, używa wszelkich sprężyn, ażeby dostać się do Londynu. Wszelkie jednak szanse są za ks. Broglie, a to z tej prostej przyczyny, że rząd wersalski chce się go pozbyć; były minister jest dla takiego gabinetu, jak dzisiejszy, niebezpiecznym, destrukcyjnym czynnikiem.

Z j a z d c e s a r z a W i l h e l m a z królem w ł o s k i m odbędzie się już nie w Mediolanie, jak to było początkowo zamierzone, lecz we Florencji, a to pod pozorem, że Mediolan nie posiada pałacu, w którym odpowiednio przyjąć by można było cesarza niemieckiego; w rzeczy zaś samej dlatego, że w Mediolanie silnie się utrzymują sympatje francuskie.

I r l a n d c z y c y p o n i e ś l i z n ó w b o l e s n ą s t r a t ę. Umarł członek Home-Rule i deputowany do parlamentu — Martin. Był on szwagrem zmarłego przed tygodniem Mitchella, i w domu to jego umarł był Mitchell.

Komisja petersburgska, wyznaczona celem uregulowania stosunku robotników do pracodawców, zakończyła swe prace. Uchwalone przez nią wnioski mają być przedłożone Radzie państwa do zatwierdzenia.

Journal de St. Petersbourg opłasza dziękczynne pismo chana chiwińskiego do jenerała Kaufmana za jego zwycięzką wyprawę przeciw zrokoszowanym Turkomanom. Rząd moskiewski w ten sposób stara się usprawiedliwić swe najazdy rozbójnicze w posiadłościach azjatyckich.

Jak długo szanowna redakcja *Ojczyzny* obracała się w ogólnikach, zarzucając Wydziałowi krajowemu brak inicjatywy w reformie urządzeń gminnych, milczeliśmy. Przypuszczać bowiem mogliśmy, że dziennikowi, powstałemu dopiero w r. 1875, wolno nie wiedzieć, co działo się przedtem, a mianowicie, że Wydział krajowy na trzech po sobie następujących kadencjach sejmu w latach 1872, 1873 i 1874 przedłożył sejmowi daleko sięgające wnioski, w sprawie reformy urządzeń gminnych, których w latach 1872 i 1873 w sejmie nie załatwiono, a nad któremi sejm w r. 1874 zgodnie z wnioskiem komisji, do rozpatrzenia onych wybranej, przeszedł do porządku dziennego, nie powziąwszy żadnej dodatniej uchwały.

W numerze z d. 31. marca 1875 wystąpiła jednak *Ojczyzna* z dodatnim wnioskiem zniesienia ograniczeń, niby zawartych w §. 95. u. gm., utrudniających łączenie obszaru dworskiego z gminą, w błogiej nadziei, że przyjęcie tego wniosku uchyli rozdział obszarów dworskich od gmin. Wniosek ten praktyczny tylko tę może mieć wartość, iż udowadnia namacalnie, że redakcja *Ojczyzny* niema najmniejszego wyobrażenia, ani o obowiązujących ustawach, ani o stosunkach naszych.

Przepisy, stanowiące o wcielaniu obszaru dworskiego do właściwej gminy, zawarte są przedewszystkiem nie w §. 95 ust. gm., jak *Ojczyzna* mylnie mniema, lecz w §§. 2gim i 3cim ust. o obsz. dworskich.

Następnie ani w §. 95. ust. gm., ani w §§. 2. i 3. ust o obsz. dwor. zawarte postanowienia, wymagające pewnych formalności, bądź to ze strony wyższych władz autonomicznych, bądź też ze strony władz rządowych, nie stanowią przeszkody w łączeniu się, i owszem niema wątpliwości, że władze przyklasną jak najchętniej każdemu połączeniu, a szanowna redakcja *Ojczyzny* nie zdoła niewątpliwie ani jednego przytoczyć wypadku, w którymby bądź to władze rządowe, bądź też wyższe autonomiczne, jakiekolwiek trudności w tej mierze czyniły.

Główną zaporą jest obecnie i pozostanie po zaprowadzeniu reformy, przez *Ojczyznę* proponowanej, wzajemna niechęć, lub nieufność, a co najmniej obojętność gminy i obszaru dworskiego, a czego nie zdoła uchylić wniosek *Ojczyzny*.

Naucz się zatem szanowna redakcjo *Ojczyzny* przedewszystkiem obowiązujących ustaw, obeznaj się z naszemi stosunkami, dowiedź się, co się działo w kraju i w sejmie przed rokiem, i przed dwoma laty, zanim zaczniesz spełniać swój publicystyczny obowiązek, i zarzucać Wydziałowi krajowemu brak inicjatywy, hamletowskie lub apatyczne usposobienie.

Hrabia Zichy i baron Hirsch.

Hr. Zichy, dzisiejszy ambasador austrjacki w Konstantynopolu, usunięty był przed trzema laty od dworu, z powodu jakichś spraw kolejowych, w podobny sposób, jak obecnie dr. Giskra. Ale gdy potrzeba było hr. Andrassemu wysłać do Konstantynopola nie Niemca lecz jakiegoś Węgra, więc wyjednano zdjęcie banicji dworskiej dla hrabiego Zichy, z powodu, iż uważano go za najlepiej obznajomionego ze stosunkami tureckiemi. Gniewała się wówczas mocno prasa centralistyczna na tę preferencję, daną Węgrowi nad Niemcem, ale w końcu jakoś pogodziła się z dokonanym faktem. Mówiono wówczas, że bankier wiedeński, br. Hirsch, wyperswadował menerom prasy centralistycznej, iż dla stosunków austrjackich istotnie nominacja br. Zichyego będzie korzystniejszą. A br. Hirsch jest potęgą pierwszorzędną we Wiedniu i umie wpływać na dziennikarstwo tamtejsze! Zresztą br. Hirsch najlepiej zna stosunki tureckie, głównie zajmował się przeprowadzeniem pożyczki tureckiej kolejowej, gdyż był głównym przedsiębiorcą wszystkich, w ostatnich latach budujących się w Turcji kolei.

Długi czas mało słychać było o działalności hrabiego Zichy w Konstantynopolu. Dopiero w ostatnich czasach w ministerjalnych dziennikach zaczęto jakieś niezrozumiałe podnosić spory między nim a Wielkim Wezyrem, w które się aż Sułtan wdać miał. Telegrafowano i pisano, że sułtan przeprosił posła austrjackiego, że cofnął dawniejsze polecenia, dane Wezyrowi, że Wielki Wezyr złożył wizytę hrabiemu Zichy, i że już porozumiano się w zasadniczych kwestjach spornych. Któżby był po tych wszystkich telegramach i korespondencjach półurzędowych domyślał się o co rzecz chodziła, i że temi wiadomościami mylnemi chciano tylko zamaskować klęskę, którą doznał hr. Zichy w Stambule?...

Teraz dopiero rzecz cała wychodzi na jaw. Spór toczył się o interesa kolejowe barona Hirscha. Hr. Zichy gorąco ujął się za bankierem wiedeńskim, który jako przedsiębiorca kolejowy w Turcji, tak pobudował koleje, iż po nich jeździć nie można. Bar. Hirsch wraz ze swoją spółką wyciągnęli z budowy, w zysku blisko połowę zakładowego kapitału, i jeszcze teraz stawiają kilkunastomilionowe pretensje do rządu tureckiego. Tymczasem obliczono, że rząd turecki musi jeszcze z 15 milionów złr. austrjackich włożyć w te koleje, ażeby budowa wedle kontraktu z bar. Hirschem zawartego była dokończoną.

Śród takich stosunków wahał się rząd turecki oddać baronowi Hirschowi i przedsiębiorstwo kolei rumelijskich, której budowę ustnie miał mu Sułtan przyrzec. Pan Hirsch zaś oświadczył, że pod tym tylko warunkiem rozpocznie budowę tej kolei, jeżeli rząd turecki nietylko od wszelkich pretensji co do niedokończenia budowy dawniejszych odstąpi, ale i pretensje barona Hirscha uzna i wynagrodzi.

Hr. Zichy stanął w tej sprawie bezwzględnie po stronie bankiera wiedeńskiego, i natarczywie domagał się spełnienia postawionych przez niego warunków.

Mogło być w interesie Austrji ażeby kolej rumelska była wybudowaną, ale identyfikowanie interesów państwa austrjacko-węgierskiego z interesami szwindlerskiemi barona Hirscha, było kompromitacją wielką powagi i godności gabinetu austrjackiego. A każda taka kompromitacja jest tem dotkliwszą w świecie politycznym, gdy rzecz się nie uda, jak to się stało z protekcją, daną baronowi Hirschowi w Konstantynopolu.

Kronika czerniowiecka.

Przybyłym ze Lwowa a czytającym pilnie wszystkie narzekania i skargi dzienników na magistrat lwowski i porządek w mieście — wydają się te skargi dziennikarskie, co najmniej ironią, szyderstwem lub napaścią.

W Czerniowcach bowiem dopiero można się przekonać, czego dokazać może z jednej strony lenistwo i niedbalstwo, z drugiej strony lód, śnieg i błoto! Dla błota prześwietny tutejszy magistrat jest zawsze ze zbyt wielkiem uszanowaniem, aby śmiał je ruszyć, lub aby odważył się polecić właścicielom domów zrębywanie lodowatego błota, na które z dachów topniejący śnieg pada lub, ażeby wreszcie zdecydował się wywozić góry śniegowe, które gościńce i ulice zalegają.

Zresztą świetny magistrat tutejszy, w którym przeważają Niemcy, ma także swoją logikę, swoje rozumowanie, któremu chyba parcjalny Lwowianin lub mieszkaniec innego jakiego nieniemieckiego miasta europejskiego, słuszności nie przyzna.

Jest to „die höhere Oekonomie“, jak twierdzi pan burmistrz, a zanim chórem powtarza sławetny senat miejski.

Logika burmistrza jest taką:

Jeżeli wywieziemy śnieg — nie będzie miało co tajać; — jak nie będzie miało co tajać, nie będzie bałwanów i strumieni, pędzących z wielką gwałtownością z najwyższego punktu ulicy Siedmiogrodzkiej przez Rynek, przez ulicę Lwowską aż na dół do Prutu— gdyby zaś nie było tych rzek i fali, nie zostałyby uprzątnięte śmiecie i miasto byłoby nieczystem. Tem niedbalstwem oszczędza się raz koszta wywozu śniegu a w następstwie koszta wywozu śmiecia.

Co się zaś tyczy wyrębywania lodu lub posypywania chodników, nikt przecież od właścicieli domów, którzy przeważnie w skład Rady miejskiej wchodzą, żądać nie może, a nawet żądać nie powinien, aby oni sami dla siebie uchwalali powiększenie wydatków, zwłaszcza, iż panuje tu odwieczny zwyczaj, że k a ż d y w ł a ś c i c i e l o d k a m i e n i c y j e s t z a r a z e m s t r ó ż e m o d n i e j (wyrażając się narzeczem czerniowieckiem), a nikt przecież od właścicieli domów, choćby oni i w jarmułkach chodzili i cebulę jedli, żądać nie będzie, aby przed swoim domem sami chodniki rąbali.

Aby jednakowoż nikt nie sądził, że miasto nasze, liczące 40.000 mieszkańców i 3 bezwyznaniowców, mające obecnie w swojem łonie wielki cyrk Dersina, którego gimnastycy we Lwowie tak mocno pobici zostali przez miejscowych siłaczy, mające Radę miejską i różne władze krajowe, mające posiadać niezadługo niemiecki uniwersytet, jedną budującą się bożnicę, i jedną budującą się grecko niemiecką rezydencję, której budowa godna arcydzieł architektonicznych Chin i Japonii; aby, jednem słowem, nie myślano, że miasto takie jest zacofane i że *Kulturtanz* niemiecki żadnego u nas nie wywiera wpływu, Rada miejska na wzór wszystkich innych wielkich miast na świecie, postanowiła zaprowadzić 5 prct. podatek czynszowy. Zaprowadzenie tego podatku uważają za rzecz sprawiedliwą i ekonomiczną, bo nie dotyka właścicieli domów, że zaś jakiś tam czynszownik opodatkowany złamie nogę na ślizgim chodniku, nieposypanym piaskiem przez lubiącego oszczędność właściciela domu, tem lepiej, niechaj jeździ fiakrem lub własnym ekwipażem. Że zaś nie każdego stać na jedno lub drugie, nic to tych panów nie obchodzi; w pojęciu bogatych szmajgełesów czerniowieckich, kto nie bogaty i pieszo chodzić zmuszony, nie jest człowiekiem i na uwzględnienie nie zasługuje.

Wspomnieliśmy, że Izraelici tutejsi, ogarnięci niemieckim szałem germanizowania, rozpoczęli budowę nowej bożnicy. Widzieliśmy plany tej bożnicy i z nich wnioskujemy, iż budujący się dom modlitwy dla Izraelitów będzie jednym z najpiękniejszych gmachów w Czerniowcach. A mamy tu wiele gmachów i to bardzo pięknych. Namiestnictwo jest gmachem ślicznym i ogromnym: mieści się w niem oprócz biur władz krajowych, pomieszkanie dla naczelnika kraju, starostwo, prokuratorja skarbu, komisja serwitutowa i urzędy pomocnicze. Gmach, przeznaczony na seminarjum nauczycielskie i na wszechnicę jest także piękny, że już pominiemy milczeniem rezydencję archimandryty orjentalnego, wraz z seminarjum dyzunickiem, który to budynek, a raczej budynki, bo jest ich trzy, tworzące jedną całość, bogactwem, przepychem i pięknością nie mają równych w Czerniowcach i w wielu miastach monarchii Habsburskiej. Na nas przepych tych gmachów zrobił smutne wrażenie, zapytaliśmy się bowiem sumienia, czy godzi się w XIX stuleciu ludziom, którzy chcą się zaliczać do postępowych i wykształconych, a dbających o oświatę i dobrobyt ludu, wkładać miliony (bo budynek ten nie jeden ani dwa kosztuje miliony), w mury, wtedy, kiedy zależny od nich wieśniak bukowiński jest ubogim, ciemnym, leniwszym i dzikszym prawie od chłopów mołdawskich? Biedny ten lud złożył się na ten przepych, i dlatego jest dotąd biednym i ciemnym, ażeby jego przewodnicy duchowni mogli mieszkać po królewsku.

Ciężko odpowiedzą kiedyś przed potomnością ci duchowni, którzy rozporządzając wielkiemi funduszami, nie użyli najmniejszej jego cząsteczki dla dobra i oświaty ufającego im ludu, ale rozrzucili ten grosz na własne wygody. Ich to wina, że lud ten niema świadomości siebie, że nad nim przewodzą Niemcy; że języki tego ludu nie zostaną uwzględnione w uniwersytecie; że Rumun bukowiński, Rusin bukowiński i Polak bukowiński będzie się musiał uczyć po niemiecku dla tego, że i jakiś tam Tomaszczuk uczył się po niemiecku, i że pod naciskiem urzędników wybrana reprezentacja Bukowiny, nie czującą wspólnie z krajem, Bukowinę oddała na łup niemczyzny.

Jesteśmy jednak przekonani, że chociażby w Czerniowcach założono nie jeden ale dziesięć uniwersytetów niemieckich i pięćdziesiąt towarzystw szomerowsko-centralistycznych; chociażby z krzywdą wszystkich krajów w skład Rady państwa wchodzących, ze wspólnych funduszów dawano Bukowinie dziesięćkroć tyle na drogi, mosty, szkoły i szwabską kulturę, co innym krajom, odwdzięczając się za to, że reprezentanci jej liżą stopy i ślady wiedeńskich centrałów, jednak lud, który jest potęgą i siłą kraju, nie zniemczą i zniemczyć nie zdołają. O tem, że Bukowiny nie zgermanizują, wiedzieć muszą przecież centraliści, przekonani więc jesteśmy, iż uniwersytet czerniowiecki dla tego zakładają, ażeby nim szachować polski uniwersytet we Lwowie. Są oni tej myśli, że wobec niemieckiego uniwersytetu w Czerniowcach, polski uniwersytet we Lwowie upadnie, nie wiedzą bowiem, że Polacy obecnie mają dzielniejsze naukowe siły niż Niemcy.

Sarkają na młodzież polską, że nie pracuje, że jest apatyczna, że wyrodziła się od bohaterskiej młodzieży z lat 1830, 1848 i 1863. Nie przeczę i ja temu, że wielka jest różnica pomiędzy teraźniejszą a dawniejszą młodzieżą, ale czy różnica ta na gorsze wypadnie? na to dopiero przyszłość udzieli odpowiedź.

Wpływ niemały, szczególniej na tutejszą polską młodzież wywiera i wywierać musi, pomiędzy innemi i styczność przymusowa Polaków z Niemcami, tak z młodzieżą niemiecką jak z autorami i z dziełami Niemców. Staliśmy się zimniejszymi, rozważającymi, mamy mniej nadziei ale więcej pewności. Nauczyliśmy się już liczyć tylko na siebie — a jeżeli mało hałasujemy i więcej milczymy, za to więcej pracujemy. Zanim nas młodych potępicie, poczekajcie na rezultat prac naszych!

Z okazji założenia uniwersytetu w Czerniowcach, mimowolnie przychodzi na myśl pytanie: jaka też będzie młodzież na tutejszej wszechnicy? Zapewno taka, jaką jest w tutejszych gimnazjach. To jest, oprócz garstki Polaków, dobrze się prowadzących i najlepiej się uczących, inni, z różnych narodowości złożeni studenci, będą na sposób burszów niemieckich wieść wesołe życie. Już teraz ogół tutejszej młodzieży, wątpiąco odpowiada na pytanie: czy tutejsza wszechnica będzie dobra? A powątpiewanie swoje na tem zasadza, że Czerniowce są zbyt małem miastem, aby „burschenschafterja“ mogła się pomyślnie rozwijać. Każda najmniejsza skandaliczna zabawa, mówią przyszli akademicy — zaraz na jaw tu wyjdzie, nic się nie utai; jakież to więc będzie życie w takim uniwersytecie, gdzie w nim swoboda? Ta młodzież jeszcze dzisiaj gimnazjalna a nie wstydzi się walać po szynkach i rozpustować przy piwie — chlubiąc się małpowaniem burszów niemieckich, cóż to dopiero będzie, gdy zostanie młodzieżą uniwersytecką?

Taka jest różnica między młodzieżą polską a czerniowiecką, że kiedy tamta się uczy, ta dokazuje i bawi się. Mówię czerniowiecką, bo tutaj ucząca się młodzież nie zostaje niemiecką, rumuńską lub ruską, ale tworzy własną, nową, czerniowiecką narodowość, która jest mieszaniną żydowszczyzny, wołocherji, moskalofilstwa i bezczelności z serwilizmem. Chemiczne połączenie tych pierwiastków daje nową narodowość, która warta opieki centrałów. Takich narodowości w Austrji jak najwięcej, a centraliści utrzymają się jak najdłużej przy dotychczasowej przewadze, a sąsiednie potencje: moskiewska i pruska, zadowolone będą, bo na sprzymierzeńców w austrjackiej monarchii, w każdej chwili liczyć będą mogły.

Na zakończenie udzielę wam zapytanie, postawione w pewnem wesołem towarzystwie, na które udzielenie rozumnej odpowiedzi, ocenione zostało na 1000 franków.

Dla czego Bukowina posiada namiestnika, kiedy wszyscy jej namiestnicy, nie mieszkali w Czerniowcach? Baron Pino (dawny) i pan Alezani (obecny namiestnik) nudząc się w dzikim kraju, stale w Wiedniu mieszkają, pod różnemi pozorami, a tu rządzi kto chce z Żydów i z Niemców!

Czerniowce 30. marca 1875.

J. Ch...

Hr. Zichy nie przeparł sprawy Hirscha ani u Wielkiego Wezyra ani u Sułtana. Sułtan miał odrzec, że przyrzeczenia swego co do budowy kolei nie cofa, i odda ją baronowi Hirschowi, ale pierwej musi być sprawa co do wybudowanych przez niego kolei załatwioną. I mianował komisję pod przewodnictwem ministra finansów, który stan budowy tych kolei zbadać i wnioski poczynić ma. A skład tej komisji jest tego rodzaju, iż br. Hirsch wcale pomyślnego rezultatu spodziewać się nie może.

Hr. Zichy wyjeżdża za urlopem do Wiednia, i już podobno do Konstantynopola więcej nie wróci. Zapewne względy zdrowia będą tego wymagały. Czy taka gorąca protekcja, dana przez niego Hirschowi, nastąpiła w skutek instrukcji wiedeńskich, dzisiaj jeszcze jest niewyjaśnione. W każdym razie dziwnie wygląda cała ta fatalna kolejowa sprawa, skoro zważymy iż odbywała się w Konstantynopolu równocześnie z emanacjami oburzenia w Wiedniu na inną sprawę kolejową austrjacką, co spowodowało dzienniki pruskie do bardzo dotkliwych wycieczek na Austrję. „Tagespresse“ ubolewa nad tem, pisząc: „Nic więcej zaszkodzić nie może naszej dyplomacji i powadze państwa, jak gdy po za granicami naszemi, nasza wschodnia polityka identyfikowana jest z planami kolejowemi pana Hirscha, a p. Hirsch z Austrją. A przecież co dzień musimy to zasmucające spostrzeżenie czynić. W każdej korespondencji z Konstantynopola do niemieckich lub zagranicznych dzienników, podnoszona jest jako nowe metafizyczne dogma ta identyczność Hirscha z Austrją. Dzisiaj „Vosische Zeitung“ dziwne uwagi czyni nad tą teorją. W swym zwykłym pessymizmie i w swym złym humorze przy osądzaniu austrjackich stosunków, poucza „Vossische Zeitung“ iż u nas wszystko się zbiega w wielkie ekonomiczne bagno, a nawet i zagraniczna polityka ma ujście w gründerskie szacherki, robiąc projekta kolejowe pana Hirscha swojemi, podnosząc je do programu swej akcji. Cóż pomoże puryfikacja wewnątrz, pisze ten skeptyczny dziennik, co pomoże karanie tych wszystkich, którzy goniąc za bogactwami, rzucili się w gründerstwa, jeżeli na zewnątrz dmie się w żagle największego z grüuderów?“ „Tagespresse“ nazywa te zarzuty animozją dziennika pruskiego, nieprzychylnego Austrji, ale zawsze i ta animozja maluje stan rzeczy.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 31. marca.

(*N.*) Jak już telegrafem doniosłem, rozprawa ostateczna w procesie Kirchmajera została wstrzymaną z powodu zasłabnięcia zastępcy nadprokuratora p. Cieślińskiego, była to jednak tylko niedyspozycja chwilowa i do dalszego ciągu rozprawy już dzisiaj przystąpić było można.

Po otwarciu posiedzenia przewodniczący udziela głos zastępcy prokuratora.

Zast. prok. Fakta, które były przedmiotem aktu oskarzenia i niniejszej rozprawy są tak jasne, że zbytecznem byłoby z mojej strony szeroko się nad niemi rozwodzić, uważam jednak za konieczne przedstawić treściwie historyczny przebieg czynności bankierskich Wincentego Kirchmajera.

W tem miejscu mowca opowiada tok całej sprawy, parafrazując akt oskarzenia i w niektórych punktach dodając swoje uwagi, w celu odparcia wyjaśnień, danych przez oskarzonego podczas rozprawy. Uznając, że Kirchmajer bardzo niekorzystnie wyszedł na interesie domenowym, mowca jest zdania, że przypisać to jednak należy po największej części jego własnej nierozwadze, że powierzył interes tak ważny człowiekowi tak niesumiennemu jak Simundt, który z interesu wyciągnął całą gotówkę, a zysk Kirchmajerowi przypadający, akcjami Forstbanku wypłacił.

Przeciw twierdzeniu Kirchmajera, że tylko Vereinsbank w drodze egzekucji sprzedawał jego zastawione efekta, powołuje się mowca na własne jego zeznanie w śledztwie, że i inne banki toż samo czyniły. Niewiarogodnem również uznaje mowca wyjaśnienia, dane przez oskarzonego, co do niektórych ustępów w listach Kotajnego, jakoby one odnosiły się do gry giełdowej stron, używających pośrednictwa kantoru, gdyż zdaniem mowcy z treści listów najwyraźniej wynika, że kantor sam grał na giełdzie. Fakt, że Kirchmajer na zgromadzeniu wierzycieli u hr. Potockiego przedstawiał bilans swego majątku, czemu oskarzony przy rozprawie stanowczo zaprzeczył, uważa mowca za stwierdzony zaprzysiężonemi zeznaniami świadków.

Że oskarzony dopuścił się przestępstwa zarzuconego mu w akcie oskarżenia przez zabranie i użycie na swoją korzyść 3000 napoleondorów, wywodzi oskarzyciel ztąd, że w układzie dysolucyjnym niema wzmianki o 100 tysiącach, które Simundt oskarzonemu częścią temiż napoleonami a częścią bonami wypłacił. Skoro oskarzony miał czas i sposobność na oddanie bonów do ogólnej masy, mógł zatem także postąpić tak z sumą, otrzymaną w napoleonach. Przeciw wywodom Kirchmajera, że odjazd jego nie był tajemny, stawia prokurator zaprzysiężone zeznania świadka hr. Mycielskiego, który był zapewnionym przez oskarzonego listownie, że Simundt wie jego adres, ale adresu tego od Simundta otrzymać nie mógł, i przed ktorym Simundt i Lichtenstern wyparli się wystawionego jakoby na nich pełnomocnictwa do traktowania z wierzycielami.

W ogólności zresztą zastępca prokuratora nie zdaje się wierzyć w wystawienie tego pełnomocnictwa. Twierdzi, że Kirchmajer nie mógł przypuszczać, że Simundt zdoła zawrzeć układ z wierzycielami, albowiem sam go uważał za człowieka niesumiennego i nierzetelnego, który korzystał z jego trudnego położenia, nie mógł więc ufać, że się Simundt tą rzeczą zajmie sumiennie i goliwie, a przytem sam Kirchmajer zeznał, iż wierzyciele jego byli najgorzej względem Simundta usposobieni, tak dalece, iż gdy im wspomniał o nim na naradzie u hr. Potockiego, odpowiedzieli mu, iż gdyby Simundt pokazał się na tem zebraniu, zostałby za drzwi wyrzucony. Że Kirchmajer miał zamiar użyć tych 3000 napoleondorów na swoje cele, okazuje się z tej przyznanej przez niego okoliczności, iż miał wówczas własnych pieniędzy zaledwie kilkanaście guldenów, co nawet na kilkudniowy wyjazd nie wystarczało. Wszystko jednak wskazuje, że Kirchmajer nie miał zamiaru tak prędko powracać. Wskazuje na to w liczbie innych okoliczności zapewnienie renty dożywotniej dla matki, a chociaż obwiniony tłmaczy, że ta renta była już dawno między nim i Simundtem umówiona, to przecież dziwnem jest, iż do formalnego układu o nią dopiero w ostatniej chwili przyszło. Inne również okoliczności, jak zabranie czterech kufrów rzeczy, podpisywanie telegramów obcem imieniem, każą obstawać przytem, że oskarzony prędkiego powrotu nie miał na myśli. Ponieważ oskarzony twierdzil, że z Lugano chciał odesłać te pieniądze, ale ani poczta, ani bankier miejscowy podjąć się przesyłki nie chcieli, prokurator mniema, iż gdyby nawet tak było, czego jednak nie uważa za dostatecznie udowodnione, oskarzony miał sposobność uczynić to kiedyindziej, a mianowicie wówczas, gdy Weininger przyjechał do niego donosząc mu, że listy gończe za nim rozpisane zostały.

Dalej stara się prokurator wykazać, iż Kirchmajer wyjeżdżając, miał przeświadczenie, że konkurs na jego majątek ogłoszonym być musi, i że ten majątek na pokrycie długów nie wystarcza, że zatem świadomie owe 3000 napoleonów z masy konkursowej usuwał. Wywodzi to prokurator z treści listów Kotajnego, które oskarzony czytywał, jak świadczą zeznania Mokrzyckiego i Śniechoty, już więc z treści tych listów mógł wiedzieć o złym stanie swych interesów. Zeznanie świadków Pawła Popiela i hr. Mycielskiego stwierdzają, że oskarzony pomimo przyrzeczeń nie mógł im wypłacić kwot stosunkowo niewielkich. Świadomość, jaką miał oskarzony o złym stanie swych interesów, okazuje się w końcu z tego, że wszystkie swoje prywatne konta oddał na rachunek kantoru.

Ażeby obalić twierdzenie oskarzonego, że w chwili upadłości majątek jego wystarczał na pokrycie wszelkich długów, prokurator przechodzi po kolei pozycje bilansu majątkowego, których modyfikacji na swoją korzyść żądał oskarzony, i niektóre z żądanych modyfikacji w ogólnej sumie 388.222 złr. 66 ct. przyjmuje, natomiast jednak żąda wyłączenia ze stanu czynnego pozycji, które tam dla braku tytułu prawnego figurować nie powinny. Opiera się jednak prokurator przyjęciu do oszacowania majątku oskarzonego w chwili upadłości wyższej wartości kilku bardzo ważnych pozycji. Tak np. sprzeciwia się mowca policzeniu wartości wydawnictwa *Czasu* o 116.000 złr. niż kwota uzyskana ze sprzedaży wyniosła, a to dlatego, że były zarządzca masy dr. Wyrobek zeznał w swoim czasie pod przysięgą, że kwota uzyskana 61.000 złr. była bardzo korzystną, ze względu na to, iż wydawnictwo samo przynosiło tylko ubytek, pokrywany dochodami z drukarni.

Co do wyższej wartości zbiorów przedmiotów sztuki i starożytności, prokurator przeciwnym jest policzeniu tej pozycji do stanu czynnego, albowiem świadkowie w tym przedmiocie najrozmaitsze składali zeznania a dwaj z nich nawet w przybliżeniu wartości zbiorów podać nie byli w stanie. Wartość takich przedmiotów jest nadzwyczaj względna, gdyż jest to wartość na amatora i zależy także od mody. Że sam oskarżony tak wielkiej wartości do nich nie przywiązywał, okazuje się z tego, że o nich na zebraniu wierzycieli nie wspominał. Zresztą sprzedaż odbywała się we Wiedniu, mieście pierwszorzędnem, były katalogi i ogłoszenia, sprzedano te przedmioty wyżej od sumy szacunkowej, była to zatem ich wartość rzeczywista, pretendowana zaś przez oskarżonego jest idealną.

Nie przyjmuje także prokurator do bilansu wartości firmy kantoru, którą Kirchmajer na 200.000 złr. ocenia, albowiem śledztwo okazało, że Kirchmajer z nikim na serjo o odstąpienie swego domu nie traktował; były o tem tylko pogadanki potoczne, a jeden ze świadków zeznał, że oskarzony chciał odstąpić swój dom za samą tylko tantiemę bez żadnego wynagrodzenia, zresztą ktoby knpował firmę, byłby zbadał stosunki, które zdaniem mowcy były wcale nie świetne, gdyż kantor stracił zaufanie, jak tego listy Kotajnego dowodzą. Klientów ubywało, czynność się zmniejszała, własność takiej firmy nie mogła zatem przedstawiać wysokiej cyfry. Wprawdzie znawcy obliczają na pewną sumę wartość firmy, ale oparli oni swoje obliczenie na zaufaniu jakiem kantor się cieszył, a którego w końcu już nie było. Znawcy opierali się i na tem, że kantor posiadał na miljon złr. efektów, stale do dyspozycji mu oddanych, okazało się jednak z toku sprawy że takich efektów było bardzo mało, inne zaś tylko *per nefas* dostały się do obrotu kantorowego, a właściwie rzecz biorąc, nie powinny były być używane.

O tantiemach, które oskarzony pragnie również wliczyć do swojego stanu czynnego, prokurator powątpiewa, czyby się one oskarzonemu dostać były mogły.

Z zestawienia cyfrowego okazuje się zatem. zdaniem zast. prok, że pasywa wynosiły ogółem 2,375.259 złr, 33 ct., aktywa 1.472.856 złr. 16 ct. deficyt więc czyni 902 503 zł. 17 ct. Ponieważ oskarzony nie mógł o takim stanie rzeczy nie wiedzieć, a mimo to 3000 napol. zabrał i na swe cele użył, prokurator zatem w całej rozciągłości utrzymuje pierwszy punkt oskarzenia o zbrodnię oszustwa, popełnionego z zamiarem, co tak pod względem przedmiotowej istoty czynu, jak pod względem winy uważa za dostatecznie udowodnione.

W dalszym szczegółowym wywodzie, którego w zupełności powtarzać nam tu niepodobna, utrzymuje prokurator oskarzenie co do następnych punktów, cofa je jednak co do trzech punktów a mianowicie co do sprzeniewierzenia na szkodę Adwentowskiej, Lewickiego oraz młyna Tyczyńskiego.

Przemówienie zastępcy prokuratora zajęło całe poranne posiedzenie, na które liczniej niż zwykle zgromadziła się publiczność.

Na posiedzeniu popołudniowem przemawiał obrońca Dr. Faustyn Jakubowski, z przemówienia tego zdamy sprawę w następnym liście.

Paryż d. 27. marca.

A.— Po burzach politycznych, jakie postawieniem konstytucyjnej ustawy potrząsały Izbą i narodem, na horyzoncie francuzkim zupełna zapanowała cisza. Jeżeli mamy wierzyć *Debatom*, to cisza ta nie jest wynikiem wakacji parlamentarnyah, ale następstwem przygotowawczych prac gabinetu, któremu powierzono misję zastosowania konstytucyjnej ustawy. Jakie są przecież te prace, tego doprawdy znikąd dowiedzieć się nie można. Przy przyjęciach, jakie miały miejsce w ministerstwie spraw wewnętrznych i Rady stanu u Dufaura, przypisano ministrom deklaracje, które ajencja Havasa zaprzeczyła; dzisiaj dziennik *Echo* otrzymał od ministerstwa sprostowanie, podobnemże będące zaprzeczeniem, tak że w istocie niewiadomo wiele w dziennikarskich wiadomościach może być prawdy. Faktem jest tylko, że Buffet, opierając się na decyzji ministerjalnej z lipca r. z., odmówił p. Hectorowi Pessard, współpracownikowi *Evénement*, upoważnienia do założenia nowego dziennika *Le Jour*; wnosić ztąd można że względnie do prasy, Buffet trzymać się będzie tego samego systemu, jakiego trzymali się jego poprzednicy w rządzie moralnego porządku. Wprawdzie z innej strony Dufaure miał już wyznaczyć 5 osób z najwyższych magistratur do składu komisji, z którą wspólnie ma opracować projekt do prawa prasowego.

O zmianach prefektów krążą tylko pogłoski, tymczasem do Buffeta zjeżdżają się prefektowie, jak mówią, w celu omówienia sposobów przeprowadzenia wyborów do senatu. Tej okoliczności przypisują także wyjazd Rouhera do Chislehurst, a *L'Union de l'Ouest*, organ p. de Cumont, byłego ministra, potwierdza wiadomość podaną przez *Francais*, jakoby hr. Chambord upoważnił był swoich przyjaciół, a nawet zachęcił ich do przyjęcia udziału w wyborze 75 senatorów niezmiennych, których postawić ma Izba.

Na tem zakończę chyba wiadomości ściśle polityczne, a wspomnę o przedstawieniach moskiewskiego teatru w sali opery włoskiej. Zdaje mi się, że trupa moskiewska przerachowała się licząc na powodzenie w Paryżu; jeżeli w pierwszej chwili rozmaite pisma bardzo zachęcały dyrekcję trupy moskiewskiej, prawdopodobnie w imię tej rachuby na sympatje moskiewskie dla Francji u dworu i w ludzie, to pierwsze to wrażenie minęło i Moskale, zdaje się, że skończą na fiasco.

Do wybitniejszej nekrologii zapisać muszę śmierć hr. de Jarnac, która opróżniła ambasadę londyńską; powiadają, że kandydatem do tej ambasady jest hr. de Broglie, który za rządów Thiersa już ten urząd piastował; ocali to może Petersburg od zaszczytu posiadania księcia, któremu już poprzednio ofiarowano sukcesję jen. Le Flo. Zapisać też muszę śmierć Amadeusza Achard, jednego z najpłodniejszych dziennikarzy, a z wybitniejszych też powieściopisarzy. Od pewnego czasu, kronika paryzka, na nekrologię tylko zakrawa; co chwila przychodzi zapisać jakąś wybitną osobistość, schodzącą już z pola, i mimowoli nasuwa się pytanie, czy jest komu zastąpić ubywających i zapełnić lukę.

Czy mi *Gazeta* pozwoli parę słów osobistej obrony? W nr. 68 znajduję sprostowanie dotyczące mego listu, ubolewającego nad bezładem, jaki był przyczyną, iż emigracja nie przyjęła żadnego zbiorowego udziału w jubileuszu na cześć S. Goszczyńskiego. Przyznaję, że odczytując sprawozdanie o tej uroczystości, drukowane w nr. 54 i 55 *Gazety Narodowej*, prześlepiłem telegram, wysłany imieniem osobistem i Rady szkolnej i szkoły przez dr. Gałęzowskiego. Prześlepienie to tem jest naganniejszem, że mi znaną jest patrjotyczna chętność, z jaką bądź osobiście, bądź imieniem instytucji, którą zarządza szanowny dr. Gałęzowski w każdej narodowej uroczystości rad przyjmuje udział. Zarzut mój przecież pozostaje ten sam, bo na emigracji są inne jeszcze a dużo szersze zbiorowości, jak n. p. Towarzystwo historyczno-literackie, Towarzystwo czci i chleba, które żadnego w tej uroczystości udziału nie przyjęły, a były w mierze znać dokładnie zasługi, na polu pracy narodowej przez dziennikarza-belwederczyka-poetę położone. Dodaję, że nie zarzut obojętności podnoszę, lecz bezładu, anarchii, sprawiających, że emigracja rozbija się na kółka i kółeczka, które zasklepiając się w sobie, tracą poczucie wspólności z krajem i marnieją, a podnoszę ten zarzut z bolem, bo radbym widzieć w emigracji społeczność, tylko przestrzenią oderwaną od kraju, ale żyjącą z nim tą samą polską myślą, ożywioną tętnem tego samego serca.

Ziemie polskie.

(Dziennik urzędowy moskiewski o sprawip unitów w Kongresówce)

Dziennik Warszawski ogłosił obszerny artykuł z powodu przyłączenia 50.000 unitów podlaskich do szyzmy. Tak bezczelnego i podłego artykułu trudno się było spodziewać nawet od rządu moskiewskiego. Gazeta nasza już wielokrotnie pisała, jakich sposobów używał i używa najazd moskiewski, ażeby zmusić biednych włościan unickich do wyrzeczenia się przynajmniej pozornego wiary swych ojców. Obecnie *Le Messager d'orient* w gruntownie i dobrze napisanym artykule: *Les uniates de Helm et le gouvernement russe*“, obznajamia europejską społeczność z prawdziwym rozwojem sprawy unickiej i obłudnem okrócieństwem władz najezdniczych i ich kierowników petersburgskich.

Artykuł *Dziennika Warszawskiego* rozpoczyna od początku historji unii, którą przekręca i fałszuje po swojemu. W nowszej historji urzędowe pismo powołuje się na sprawozdanie za 1868 r., podane przez biskupa Kuziemskiego rządowi moskiewskiemu.

„Działalność misjonarska duchowieństwa łacińskiego — powiada biskup Kuziemski — znajdowała poparcie ze strony szlachty polskiej, która dzierząc w swem ręku patronat, nabyła ogromny wpływ na ludność ruską, na kościół ruski i na duchowieństwo ruskie. Wskutek sił zespolonych duchowieństwa łacińskiego i szlachty, obrządek kościelny ruski został usunięty i zastąpiony łacińskim, przyczem „ludność ruska stała się polską. Nie ulega wątpliwości, że cel tego misjonarstwa wspólnego był raczej polityczny niż religijny. Dla widoków bowiem religijnych, nie było potrzeby nawracać na wiarę łacińską unitów, którzy tak samo jak katolicy rzymscy, uznawali papieża za głowę kościoła. Chodziło tu o narodowość.“ Człowiek z ludu (powiemy bowiem, że wyższa i bardziej wykształcona klasa rosjan z pochodzenia, przeszła już oddawna na wiarę łacińską, skutkiem strasznych prześladowań) widział wszędzie i we wszystkiem wspaniałość obrządku łacińskiego, pogardę dla swej wiary odwiecznej i mowy rodowitej i szydzenie z takowych. Zaczął on wzdychać do „wiary łacińskiej i polonizmu, jak do czegoś lepszego.

„Skażenie obrządku greckiego doszło do ostateczności Nawet biskupi chełmscy udzielali upoważnienie do zaprowadzenia w cerkwiach bractw różańcowych, szkaplerzy i wszelkich polskich modlitw, organów, pieśni i t. d. Mowa polska zapanowała wszechwładnie. Unici przechodząc wśród takich okoliczności na wiarę łacińską, „stawali się gorliwymi Polakami“, wyrzekali się swej narodowości i wstydzili się imienia ruskiego.“

O ostatnich wypadkach na Podlasiu, dziennik rządowy podaje opowiadanie, pełne fałszów i kłamstw, z którego przytoczymy główne ustępy:

„Breve Piusa IX *Omnem sollicitudinem*, wydane 13. maja 1874 roku, zachęcając greko-unitów do ściślejszego związku z katolikami rzymskimi, napisane jest takim tonem i w wyrażeniach tak ostrych, że zdaniem prasy zagranicznej, nie mogło, samo przez się nie wywrzeć wpływu stanowczego na przejście unitów na wiarę prawosławną. Breve to, wydrukowane następnie w języku polskim we Lwowie, rozpowszechnione zostało rozmaitemi drogami, w nadzwyczaj wielkiej liczbie egzemplarzy, wśród ludności greko-unickiej dyecezji chełmskiej w Królestwie. Rozpowszechnianiem w Królestwie breve papieskiego i innych broszur treści podżegawczej, trudniło się głównie dwóch księży unickich — Siuiewicz, były proboszcz parafii Swory, i Bojarski, były proboszcz parafii radzyńskiej. Oba oni wydaleni byli z Moskwy do Galicji jeszcze w 1872 roku. Przebrani za włościan, jak o tem wiadomo teraz dokładnie, przeszli oni potajemnie granicę, i przedostali się przez gubernię lubelską do gubernii siedleckiej. Pod Międzyrzeczem w lesie zwołali oni włościan, obudzali w nich fanatyzm za pomocą rozmaitych opowiadań, czytali im i tłumaczyli breve papieskie, rozdawali ludowi broszury i pamflety podżegawcze, i następnie zobowiązali pod przysięgą swoich łatwowiernych słuchaczy, ażeby zachowywali to wszystko w jak największej tajemnicy. Wkrótce po schronieniu się tych dwóch wygnańców za granicę, w 33 parafiach dekanatów: bialskiego, włodawskiego i radzyńskiego wybuchły ruchy uporczywe.“

Jak się okazuje z dalszego ciągu urzędowego artykułu, sprawcami gwałtów na Podlasiu byli sami unici, moskiewskie zaś komendy zachowywały się jak najspokojniej i najłagodniej. „Zarzucają nam, — pisze organ najezdników, jakoby powrót 50.000 unitów na łono prawosławia dokonany został nie bez wpływu ze strony administracji miejscowej. Lecz w całym kraju, zarówno przyjaciołom jak przeciwnikom rządu wiadomo, że nie było ze strony administracji żadnej przemocy (!!!), jak powiedziano już o tem wyżej. Takowa nie była nawet potrzebna (!!!). Powrót bowiem unitów na łono prawosławia nie jest rzeczą nową w Moskwie. Po przyłączeniu się, jeszcze w końcu XVIII wieku, znacznej części ludności unickiej, nastąpił powszechny powrót unitów do kościoła prawosławnego, w czwartym dziesiątku lat bieżącego wieku, w guberniach zachodnich. Unitom

Różności.

* **Samobójstwo.** Dnia 30. t. m. w zabudowaniu państwowego ministerstwa wojny we Wiedniu, odebrał sobie życie przez powieszenie Jerzy Mengele, przełożony administracji depozytów. Przedsięwzięto rewizję jego biura, lecz komisja do tego wyznaczona, nie ukończyła jeszcze swej roboty; niewiadomo więc, czy rzeczywiście defraudacja była powodem samobójstwa, jak powszechnie twierdzą.

* **Ks. J. Dolinowski.** Pszczelnictwo nasze w krótkim przeciągu czasu doznało srogich ciosów przez śmierć dobrze zasłużonych, w tej gałęzi przemysłu gospodarskiego, praktyków, którzy zarazem i na niwie literatury pszczelarskiej, pierwszorzędne zajmowali stanowiska.

Ks. Jan Dolinowski, który zastosowaniem systematu ramowego Hubera do naszego klimatu, wielce przyczynił się do zamiłowania pszczelnictwa i wprowadził takowe u nas na racjonalną drogę rozwoju, zmarł w Hańsku pod Włodawą w dniu 10. stycznia r. b. Jan Ramoszyński, który będąc silnym zwolennikiem metody ramowej, rozpowszechnił takową u nas, prowadząc pasieki po kilkaset ulów mające, umarł na suchoty w Meran, w jesieni roku zeszłego. Tak jeden jako i drugi, byli skromnymi pracownikami tylko — niemarzyło im się o wynalazkach, ale obaj pracowali umiejętnie, a wytrwale i za życia jeszcze osiągnęli owoc usiłowań swoich, który się uwydatnił w zwiększonej liczbie postępowych amatorów pszczelnictwa i zwolenników metody ramowej.

Ks. Dolinowski urodził się dnia 15. maja 1814 roku, z ojca Szymona i Praksedy z Gruszeckich w Hańsku, pod Włodawą, gdzie ojciec jego był proboszczem grecko-unickim i zarazem profesorem seminarjum w Chełmie. Powołany w 1853 roku, do wykładu pszczelnictwa w b. instytucie gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Marymoncie, wydał w Warszawie dziełko pod tytułem: „Chów pszczół w ścisłem połączeniu metody rojnej z miodną.“

* **Oszczędność francuzka.** Cała niemal prasa niemiecka zwróciła w ostatnich czasach szczególniejszą uwagę na pewien przymiot charakteru francuzkiego, a tym jest oszczędność, i mnóstwo zuależć **można w dziennikach niemieckich korespondencyj** z Paryża w tym przedmiocie. Podajemy jedną z takich korespondencyj z d. 22. marca:

„Dzisiaj jest dzień spłaty trzeciej raty nowych obligacyj miasta Paryża — są słowa korespondenta — wszystkie paryzkie prefektury przemieniły się naraz w kantory wymiany! — Okno moje wychodzi na ogród luksemburgski i na prefekturę Sekwany. Zwykle ogród ten ożywia się dopiero około południa, a najpierw pojawiają się tam bony z dziećmi. Dziś jednak cały ogromny ogród zaludniony już od godz. 8. rano, t. j. od pory, w której prawdziwy paryżaniu, zwykle na prawdę dopiero spać zaczyna.

Utworzono dwa oddziały: W jednym znajdują się subskrybenci jednej akcji, w drugim subskrybenci na więcej akcyj. Gdzieindziej jest zapewne inaczej, w naszej jednak części liczba subskrybujących na więcej akcyj jest bardzo niewielka, — zaledwie bowiem 200—250 osób. Jesteśmy na quartier latin, zamieszkałem przez studentów, studentki, nauczycieli języków, profesorów, praczki, szwaczki, przez sprzedających dzienniki, trafikantki, modniarki i przez inny temu podobny ludek, który gdzie indziej nie rozumie zupełnie, co to znaczy oszczędzać, a temmniej, co to jest obligacja.— Cały więc ten luby mały światek znajduje się pomiędzy subskrybentami na jedną akcję. Utworzyli oni jedno „quée“ — tak prawie wielkie, jak od Rotherthurmstrasse do placu św. Szczepana we Wiedniu. „Studentka“, któraby nie otrzymała swej obligacji, wypłakałaby sobie oczy; portjerka, którąby zaliczyć nie można było do wierzycieli miasta Paryża, uważałaby się za zhańbioną; pomarańczarka nie przechowywująca w jednej z kieszeń swej ogromnej skórzanej torby, choćby jednej, gorąco pożądanej obligacji, dostałaby melancholji i mogłaby umrzeć ze zmartwienia. A ileż to jest między subskrybentami zamiataczy ulic, gałganiarzy, noszących wodę, „nieszczęśliwych ślepców“ i innych, zostających na opiece paryskiej dobroczynności indywiduów! — Wszyscy oni tam oszczędzają! Francuz, który za mało zarabia ażeby módz wyżyć, nmie się jeszcze przecież tak urządzić, że najprzód nie umrze z głodu, a nadto po 5 — 10 latach posiada wcale przyzwoitą rentę. Każdy więc Francuz, który nie umrze z głodu, posiada ostatecznie jaką taką rentę. Konstatuję wprawdzie ten fakt, wyznaję jednak, że nie jestem w stanie podać jego przyczyn. Obserwuję tylko i porównywam, i oto spostrzegam, że robotnik francuzki nie jest lepiej płatny od naszego; mniej pracuje od naszego, lepiej żyje; dwa i trzy razy tyle pije, co nasz, a przecież jeszcze oszczędza. Jak się to dzieje, dotychczas ani zrozumieć ani pojąć nie mogę. — Najuboższa francuzka robotnica nie wyobraża sobie śniadania, któreby się nie składało z jaj, mięsa, wina, sera, kawy i białego świeżego chleba. — i po takiem to śniadaniu idzie dopiero jej mąż do roboty, gdzie znów konsnmuje co nie miara wina, piwa, wódki i likieru. I pomimo tego wszystkiego mnożą się tylko ciągle kasy oszczędności.

Oto wyciąg ze sprawozdania o stanie kas oszczędności we Francji: „Dnia 1. stycznia 1874 było 508 kas oszczędności, które już przez cały 1873 r. czynne były, reprezentowały one sumę 717,396.503 franków na 2,079.196 książeczek wkładkowych. Było więc we Francji w tym roku więcej niż dwa miljony osób, które za wystarczający uznały $3\frac{1}{2}$ procent za swoje oszczędności, byle je tylko w pewnem złożyć miejscu. Między tymi zaś dwoma miljonami było 75.795 robotników, którzy złożyli kapitał, wynoszący około $15\frac{1}{4}$ miljonów franków. Jeżeli się więc zważy, że prawdopodobnie wszystkie oszczędności, zrobione przed wojną, spotrzebowane zostały przez robotników w przeciągu roku wojny, że w r. 1872 prawie nie było roboty, w każdym zaś razie tylko źle płatna, z której co najwięcej zaledwie można było wyżyć, jeżeli się nie zaciągało długów, to wynika z tąd, że 75.795 francuzkich robotników w samym roku 1873 nie mniej jak $15\frac{1}{4}$ miljena franków zaoszczędziło i złożyło w kasach oszczędności, które tylko $3\frac{1}{2}$ procent płacą!

Prócz tych jednak jest we Francji 3 miljony tak zwanych małych kapitalistów, będących w szczęśliwem położeniu posiadania 20-, 30-, 40- a nawet 50-frankowej renty po 5 procent, a ta klasa bogatych robotników nie składa naturalnie w kasach oszczędności. Jest także trzy miljony oszczędzających wieśniaków, którzy nie ufają ani kasie oszczędności ani rencie, ale po starym zwyczaju przechowują pieniądze w pończochach, workach, ogrodach i innych tym podobnych zakładach kredytowych, póki nie nżyją tych kapitałów na zaokrąglenie swych gruntów.— Kapitalistów, biorących udział w kolejach żelaznych, w bankach liczą około 2 miljony, właściwych jednak spekulantów jest zaledwie 500.000.

Cała więc armja oszczędzających wynosi we Francji więcej niż 10 miljonów, t. j. oszczędza tam co trzeci mieszkaniec Francji. W dodatku nadmienić wypada, że z każdym rokiem zmniejsza się liczba zastawiających na 10 do 12 procent.“

Zaiste, mimo wszystkich klęsk, jakich w ostatnich czasach doznała Francja, szczęśliwy to naród i pełen przyszłości. Nie można do niego zastosować owego orzeczenia znakomitego myśliciela, iż naród, który oszczędzać nie umie, musi zginąć! Raczej go za wzór stawiać trzeba.

* **Za zdradę.** Z Odessy piszą o wypadku zaszłym tamże w d. 18. b. m., który przeraził ludność tameczną. Szturman S. służący w Towarzystwie żeglugi parowej, zabił swoją żonę wystrzałem z broni palnej; najprawdopodobniej powodem zbrodni była zazdrość. Zabójca S., liczący 23 lat wieku, ożenił się w początku lutego z panną, mającą 28 lat, którą kochał szalenie. Wkrótce po ślubie wyjechał w podróż, z której miał wrócić do Odessy na d. 7. marca o czem też doniósł żonie. Tymczasem powrócił jednym dniem wcześniej. Przybywszy do domu przekonał się o zdradzie żony, i w przystępie wściekłej zazdrości najprzód zadał jej nożem kilka ran w ręce, a potem wystrzałem z rewolweru ugodził ją w głowę i zabił na miejscu. Po dokonaniu tego S. sam oddał się w ręce sprawiedliwości.

* **Muzyka w przyrodzie.** Ciekawą bardzo rozprawę odczytano niedawno na posiedzeniu Towarzystwa badaczów przyrody w Szafuzie. Naturalista p. Albert Heim, zamierzywszy uczynić naukową wycieczkę w góry, dobrał sobie do pomocy specjalistę muzykalnego dla oznaczenia pewnych tonów, wydawanych przez wodospady. Już dawno kursowało pomiędzy uczonymi przekonanie, że masy wody spadającej z wysokości na pokłady kamienne, — wydają dźwięki muzyczne, których atoli nie byli w stanie stanowczo jeszcze określić. Najnowsze Heima badania w zupełności potwierdziły tę kwestją i przekonano się, iż każdy wodospad wydaje zawsze C dur akord (C. E. G.), a obok niego nizkie F., nie należące wcale do tego akordu. Dalsze studjowanie owego fenomenu wykazało jeszcze rezultat następujący: Ponieważ krańcowe tony, t. j. najwyższe i najniższe silniej brzmią, aniżeli średnie, więc niskie, czyli basowe F. tak wydatnie słyszeć się daje, że akord C dur traci swoję czystość i wydaje się już więcej jakimś pięknie brzmiącym szmerem aniżeli czystym muzykalnym trójdźwiękiem. Ton owej nizkiej nuty brzmi jakby pochodził z oddalenia, a im gwałtowniejszy jest spadek wody, tem większy i silniejszy jest dźwięk jego. Może być nawet słyszanym z znacznego oddalenia, chociażby było przegrodzone górą, albo lasem, podczas gdy inne tony akordu już nie dochodzą wcale. Obok tonu F. słychać przedewszystkiem C i G, — najsłabszym bywa E, a przy małych wodospadach ucho nie może już ostatniego pochwycić. Wszystkie te tony C E G i F powtarzają się wszędzie, gdzie tylko woda wydaje jakikolwiek odgłos, a przy większych wodospadach często słychać takowe w oktawach. Co szczególniejsza, że nigdy żadnych innych nie słychać tonów, tylko te o których mowa. Gdzie silnie woda spływa, tam najwydatniejszym jest dźwięk nuty F, gdzie zaś słabiej, brzmi wyraźniej C. Dla tych, co po raz pierwszy starają się fenomen ten rozpoznać, najprzód ostatnia nuta słyszeć się daje. Prawie przy każdym tonie brzmią mniej więcej oktawy i dla tego truduo oznaczyć z pewnością, jakie to C, jakie G, albo F słychać, — czy do wyższej, czy do niższej akordu oktawy należy. Że woda zawsze tylko C dur akord z nizkim tonem F wydaje, musi to już leżeć w samej naturze elementu, drganie bowiem powietrza łagodzonem tu być musi rozpryskiwaniem się kropli wodnych, lecz w żadnym razie nie może być przypisywane kamieniom, bo właśnie tam, gdzie strumienie wody spadają nie na przedmioty twarde lecz na wodę samą, tony akordu bywają czystsze i wydatniejsze. — Zadaniem fizyków będzie zbadać i wyśledzić, czy inne płyny wydają inne muzyczne tony i jakie. — a może tym sposobem uda im się odkryć tajemnicę, dla czego woda właśnie C dur akord a nie żaden inny wydaje. Czy to jest skutkiem właściwej jej ciężkości, czy chemicznych, czy gazowych własności? Oto kwestje, które zapewne w niedługim czasie w sposób pożądany dla nauki rozwiązane zostaną, gdyż zajęcie, jakie ten fenomen pomiędzy badaczami przyrody wzbudził, każe przypuszczać, iż z wszelką możliwą gorliwością przystąpią wkrótce do jego ostatecznego rozwiązania.

przeto Królestwa Polskiego potrzeba było jedynie wejść na drogę, utorowaną im przez ich braci na kresach zachodnich Moskwy. Koniec odpowiedział początkowi, i na pierwszy raz wróciła na łono kościoła prawosławnego, całkiem dobrowolnie i na skutek własnego życzenia, prawie piąta część ogółu ludności unickiej w Królestwie.

Wreszcie bezczelność moskiewska podrwiwa sobie z publiczności czytającej. „Okropności, opisywane tak hojnie w gazetach katolickich — pisze dziennik moskiewski — są po prostu niepodobne dla każdego rządu. Znaleźć można takowe tylko w pamiętnikach, opisujących inkwizycję katolicką. która paliła i męczyła swoje ofiary jedynie *ad majorem Dei gloriam.*“

I jeszcze dalej organ najezdniczy powiada: Na zakończenie powiedzieć wypada, iż cała ta złość bezsilna nie przeszkadza bynajmniej mieć nadziei, że o ile wnosić można z początku tak szczęśliwego, „sprawa powrotu reszty unitów w Królestwie Polskiem na łono kościoła prawosławnego, spełni się w niedalekiej przyszłości“.

Uwieńczy to gmach, rozpoczęty tak pomyślnie w końcu XVIII wieku i za cesarza Mikołaja Pawłowicza. Bardzo jest prawdopodobnem, że sami Polacy, jak skoro oswoją się nieco z tem tak wielkiej doniosłości zjawiskiem, niezbędności historycznej, ocenią je należycie; zmyje ono bowiem z nich plamę nietolerancji religijnej, pozostawioną im przez przodków jako dziedzictwo niezaszczytne.

Czyż potrzeba jeszcze większej bezczelności i podłości?

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Nowo mianowany marszałek sejmowy, hr. Alfred Potocki przybył już do Lwowa i dziś będzie po raz pierwszy na posiedzeniu Wydziału krajowego, na którem wręczy mu namiestnik laskę marszałkowską.

— Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 zł. w. a. z fundacji posagowej gminy miasta Lwowa, imienia „Arcyksiężniczki Gizelli“, rozpisuje tutejszy magistrat konkurs z terminem, do 10. kwietnia 1875.

Ubiegać się mogą o to wsparcie dziewczęta prawego łoża, bez różnicy wyznania: 1) Po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu osierocone. 2) Przynależne do gminy miasta Lwowa. 3) Wieku nie mniej, jak ukończonych lat 16 nie więcej nad lat 24. 4) Ubogie. 5) Dobrego zachowania się i 6) które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub zdały w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, parafialne poświadczenie śmierci rodziców, i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Ubóstwo i dobre zachowanie się, jako też stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa, mogą być na podaniach poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

— We wtorek 30. marca odbył się ślub w Stanisławowie p. Liberata Zajączkowskiego, redaktora *Szczutka* z panną Stanisławą Kossakowską.

— W sobotę dnia 3. kwietnia o godzinie 7ej wieczorem, odbędzie się posiedzenie Towarzystwa technicznego w sali fizyki akademii technicznej. Na porządku dziennym: „Rzecz o oświetleniu gazowem“.

— Zarząd lwowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego ogłasza następujący program odczytów mających się odbyć w miesiącu kwietniu: I. 3. kwietnia w sobotę p. Amborski: „O nowoczesnej poezji francuskiej.“ II. 5 kwietnia w poniedziałek p. T. Romanowicz: „O ubezpieczeniu“. III. 6. kwietnia we wtorek p. dr. T. Ciesielski: „Ze świata roślinnego.“ IV. 10. kwietnia w sobotę p. dr. St. Smolka: „Rzut oka na dzieje Polski w połowie XIII. w. (od 1240—1279). V. 12. kwietnia w poniedziałek tenże. VI. 13. kwietnia we wtorek p. dr. Ciesielski: „Ze świata roślinnego“. VII. 17. kwietnia w sobotę p. Władysław Zawadzki: „Pogląd na rozwój szkolnictwa w Polsce“. VIII. 19. kwietnia w poniedziałek p. dr. Feliks Strzelecki: „Drukujący telegraf Hughesa, opis w połączeniu z doświadczeniami.“ IX. 20. kwietnia we wtorek p. z Wasilewskich Boberska: „Ustęp z pedagogii.“ X. 24. kwietnia w sobotę p. Czesław Pieniążek: „O powieści.“ Abonament na wszystkie te odczyty wynosi od osoby: Bilet na salę 2 zł., na galerję 75 c., bilet na jeden odczyt kosztuje na salę 40 c. a 20 na galerję.

— Sekcja Towarzystwa prawniczego dla prawa pozytywnego zbierze się na zwyczajne posiedzenie w sobotę dnia 3. kwietnia o godzinie wpół do 7mej wieczór w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym: O ustawie o księgach kolejowych, sprawozdawca dr. E. Till.

— Wydział Towarzystwa łyżwiarzy wzywa wszystkich, którzy łyżwy zostawili w szatni, aby tskowe za zwrotem marki do 15. kwietnia u dozorcy tamże odebrać zechcieli, gdyż później z powodu opakowania wszelkich przyborów i przechowania ich przez lato, nie będą mogły być wydane.

— Szósty wieczór galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 2. kwietnia pod przewodnictwem artystycznego dyrektora pana Mikulego. Program: 1. Hummel. Kwintet, odegra panna D. i pp. Bruckmann, Słomkowski, Wollmann i Elsnetz. 2. a) Pergolese „Siciliana“. b) Anber, romans z opery „Mularz i Ślusarz“, odśpiewa pani P. 3. Rode. Koncert (e-moll), odegra p. Kochanowski. 5. Jensen. Suite na fortepian i skrzypce, odegrają pp. Sta. i Schwabl. — Początek o godzinie szóstej.

— Wiadomości policyjne. W Dobrowodach, w powiecie Podhajeckim, dnia 18. b. m. odebrał sobie życie przez obwieszenie się na podsieniu karczmy zwanej Czeremchowską, włościanin Franciszek Oczkowski. W Nowosiółce, w tymże powiecie, dnia 18. b. m. poderznął sobie gardło kosą włościanin Michał Łysy, a wreszcie tegoż samego dnia obwiesił się parobek dworski w Dobrowodach, Piotr Horożyński. Przeprowadzone co do powyższych wypadków dochodzenia, oparte na oględzinach lekarskich zwłok samobójczych okazały, że Oczkowski był nałogowym pijakiem i przed obwieszeniem się wypił dwie kwaterki wódki, zaś Michał Łysy odebrał sobie życie w przystępie maligny. Powód samobójstwa Piotra Horożyńskiego nie jest wiadomy.

Mianowania. Minister sprawiedliwości mianował adjunkta kancelaryjnego przy rzeszowskim sądzie obwodowym Romana Malinowskiego naczelnikiem urzędów pomocniczych przy sądzie obwodowym w Tarnowie, i przeniósł adjunkta sądu powiatowego Jana Jaworskiego w Obertynie w tym samym charakterze do sądu powiatowego w Komarnie.

— Cesarz nadał radcy namiestnictwa we Lwowie z tytułem i charakterem radcy dworu, Adolfowi Eckhardtowi, w uznaniu jego wieloletniej wiernej i użytecznej służby, order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

— **Sprawozdanie** miesięczne za czas od 1. do ostatniego marca 1875 r.:

I. Z miesiąca lutego zostało w kasie 115 zł. 35 c., w miesiącu marcu przybyło do kasy 739 zł. 48 c. — Razem w miesiącu marcu 854 zł. 83 c. Wydałem w miesiącu marcu 793 zł. 50 c., zostaje w kasie na miesiąc kwiecień 61 zł. 33 c.

2. W miesiącu wrześniu było dochodu 554 zł., w październiku 692 zł. 73 c., w listopadzie 986 zł. 21 c., w grudniu 873 zł. 55 c., w styczniu 877 zł. 98 c., w lutym 628 zł. 17 c., w marcu 739 zł. 48 c. — Razem dochodu przez miesięcy siedm 5352 zł. 12 c.

3. W miesiącu marcu zebrałem i rozdałem w sukniach, bieliźnie i obuwiu: 3 par sukień damskich, 4 par bucików, tudzież zegarek srebrny.

4. W miesiącu marcu umieściłem na posadach 1 przy fabryce cegieł, 1 przy kolei Karola Ludwika, 1 na ekonoma u p. Eugeniusza Rozwadowskiego, 1 na rezydenta u majora Korzelińskiego, 1 na maszynistę u hr. Lanckorońskiego. Razem 5 ludzi.

5. Pp. doktorowie medycyny raczyli udzielać bezpłatnie klientom moim pomocy lekarskiej, a pan Mikolasch z nadzwyczajną ofiarnością daje ciągle lekarstwa darmo.

6. Wszystkie dyrekcje kolei uprzejmie udzielały klientom wyjeżdżającym na posadę, kart jazdy po zniżonych cenach.

7. Zwyczajem praojców sprawiłem święta wielkanocne w traktjerni p. Wita Grzywińskiego pod „bratnią zgodą“, do czego większa część obywatelstwa ziemskiego dopomogła darami pieniężnemi, obywatele zaś miejscy darami w wiktuałach.

8. Pp. Młocki Alfred i Podlewski Walerjan, raczyli sprawdzić powyższe rachunki i czynności.

Lwów 1. kwietnia 1875 roku.

Wiktor Wiśniewski,
ulica Ochronek, nr. 6.

— **Getzel Wilkenfeld**, o którego ucieczce donosiliśmy, został ujęty. Tak więc wszyscy trzej tego nazwiska lichwiarze znajdują się już w więzieniu.

— **Z pod Zbaraża.** (Gwałty żydowskie.) W odległości jednej mili od Zbaraża leży wieś Dobrowody, majętność państwa Turkułów będąca w dzierżawie. Sam dzierżawca jest wprawdzie gościem w tej wsi, lecz mieszka tam tegoż zastępca, rządca, ekonom, leśniczy i t. d. w jednej osobie: Mojżesz Ginsberg, żyd emancypowany.

We wspomnianej wsi jest gorzelnia, którą dzierżawca na zimę wydzierżawił, a w której Mojżesz Ginsberg co roku swego syna jako fabrykanta wódki umieszcza. W tym roku jednak nieeprzyjęli kupcy jego syna, ani żadnego żydka, lecz katolika gorzelnika K..., którego przybycie zaraz w pierwszej chwili było solą w oku M. Ginsbergowi, więc używał wszelkich intryg, by katolika z gorzelni wykurzyć. D. 11. b. m. wieczor przyszedłszy K... do kadkarni, zastaje parobka Ginsbergowego, a że ten mu wydał się podejrzanym i na zapytanie zmięszał się, wypchnął go gorzelnik z kadkarni. Około 11. godziny w nocy tegoż dnia wpadło sześciu parobków Ginsberga, uchwycili gorzelnika K... za barki i chcieli go wyciągnąć na podwórze, lecz dzięki obronie szafarza zdołał się uwolnić z rąk napastników. Ale na tem nie koniec. Na drugi dzień wpada znowu dziesięciu parobków Ginsberga, gumienny i sam M. Ginsberg na ich czele, który zobaczywszy gorzelnika, podniósł rękę do góry krzycząc: „Bierzcie chłopcy tego łotra! na śmierć go zbić, a kawałki z niego w prześcieradle z tąd wyrzucimy“ i pierwszy wraz z gminnym natarł na bezbronnego.

Tymczasem gorzelnik korzystając ze sposobnej chwili, umknął i wnet udał się do c. k. starostwa w Zbarażu z doniesieniem o napadzie. Podziękować należy komisarzowi p. Flugowi, który natychmiast delegował dwóch żandarmów, że rzecz nieskończyła się krwi rozlewem, bo ledwie powróciwszy K... ze Zbaraża wstąpił do gorzelni, uchwycił go jeden z parobków Ginsberga za włosy. Na krzyk przybiegł brat gorzelnika i dwóch sąsiadów, którzy go obronili i czemprędzej schronili się na galerję. Tymczasem wszystka czeladź dworna, parobcy dworscy, gumienny i kilkunastu chłopów ze wsi uzbrojonych w drągi i inne narzędzia w liczbie 50 ludzi zgromadziło się na rozkaz Ginsberga przed budynkiem, a kilkunastu zaczęło się dobywać do drzwi wołając: — Wy tu wszyscy? p. Ginsberg kazał aby was wszystkich nieżywych z tąd powynosić i zaczęli się posuwać naprzód, gdy w tem wpadło dwóch żandarmów ze Zbaraża, którzy szybko zwyciężyli rozjuszoną zgraję i uwięzili trzech hersztów, a mianowicie: parobka dworskiego i gumiennego, którzy wyrok śmierci ogłosili, także jednego ze wsi natychmiast, a nazajutrz jeszcze trzech najczynniejszych napastników.

Niesłychany to wypadek w dzisiejszych czasach, lecz w Dobrowodach nie jest nowiną, bo tam czeladź dworska pod zarządem Ginsberga odgrywa rolę hajdamaków. Przed kilku miesiącami pewien rękodzielnik kowalski jednej nocy został napadnięty przez siedmiu parobków dworskich w swem pomieszkaniu, a gdy w drzwiach jednym opór stawił, drudzy przez okna wcisnąwszy się do izby, zmaltretowali rękodzielnika i jego żonę z namowy p. Ginsberga. Wprawdzie oskarżeni parobcy zostali sprawiedliwie ukarani, lecz jakież prawo, lub kara może wynagrodzić szkody tak cielesne jak materjalne biednego kowala, który pokaleczony musiał się wynieść ze wsi, by uniknąć na przyszłość napaści!

— **Z Cieszanowskiego.** Podniesione przez *Gaz. Nar.* nadużycia lichwiarzy, a połączone tak ściśle z ową kwestją żydowską w Galicji, już teraz przyniosły dobroczynne owoce i słusznie tysiące wdzięczni są redakcji za podjęcie tej tak ważnej sprawy dla naszego ludu wiejskiego.

W naszej okolicy od pewnego czasu w głównem gnieździe lichwiarzy, to jest w Lubaczowie, przyaresztowały władze sądowe kilku motorów owego systemu lichwiarskiego, i ci panowie we Lwowie siedząc za kratami, oczekują kary za swe nadużycia prawu przeciwne i zarazem za ową jawną bezczelność obdzierania z mienia i sumienia naszego ciemnego umysłowo ludu, a to jeszcze z pomocą paragrafów w naszych prawach tak często przeszkadzających stronom i nawet sędziom do spiesznego osiągnięcia wymiaru sprawiedliwości.

Gazeta Narodowa umieściła w tym roku w swych szpaltach dwie korespondencje z naszej okolicy o lichwie nas gnębiącej, a już owe publikowanie tychże zwróciło uwagę we Lwowie władz sądowych na Lubaczów; ztamtąd albowiem od tego czasu kilku lichwiarzy sprawiedliwość do Lwowa sprowadziła i umieściła tychże w mieszkaniach pozostających pod jej bezpośrednią opieką, lecz za mało dla nich gościnnych. Co więcej, owe aresztowania strwożyły naszych rzezimieszków do tego stopnia, że rozpoczęli jak baranki przechadzać się pomiędzy ludem i nie narzucają się już lekkomyślnym lub potrzebującym pieniędzy ze swoją pomocą, w formie wekselków lub notarjalnych aktów oku się przedstawiającą.

Otóż w takim krótkim przeciągu czasu po aresztowaniu głównych motorów lichwy w Lubaczowie, już zaczynamy nabierać otuchy, a jeżeli sprawiedliwość dołoży starania i jeszcze z pół roku potrzyma w swych zaciasnych murach owych poaresztowanych naszych wilków społeczeństwa, to zapewne lud ośmielony i oswobodzony od wpływu magnetyczno-żydowskiego, gdyż żyd działa na nasz lud zupełnie tak samo jak magnes na żelazo, coraz to liczniejsze rozpocznie on przed sprawiedliwością wykrywać bezprawia naszych lichwiarzy i w końcu przekona się, że nasze sądy potrafią dać sobie radę i z lichwiarzami. Dotychczas albowiem lud nasz ciemny był tego zdania i przekonania, że nasze sądy żydów nie mogą karać za oszustwa i zdzierstwa pieniężne, gdyż ludowi głosili arędarze, że głowa żydów Rotszyld, który posiada wszystkie skarby ziemi, ma w zastawie wszystkie dochody z naszego cesarstwa, i gdyby ze chciał toby i sędziom nie płacono pensji z kasy, gdyż jak twierdzi lud nasz, Rotszyld tylko na wojsko zostawił cesarstwu dochody i na te urzęda, które zgromadzają pieniądze do kas lub pomagają do zbierania rekruta, tj. żołnierzy.

Otóż to dla przekonania ludu naszego, że ta bajeczka od dawna puszczoną została pomiędzy niego z namysłem przez arędarzy i że zarazem nie ma żadnej podstawy, powinni panowie prokuratorzy serdecznie wziąć się do odszukiwania nadużyć żydowskich i oszustw, i takowe oddawać z całą surowością sądom do ocenienia i ukarania. Podówczas to lud nasz nabierze otuchy i odwagi do pracy i nie będzie uważał żyda za jedynego uprzywilejowanego obywatela w kraju.

Ponieważ *Gazeta Narodowa* tyle już dobrego nam wyświadczyła przez publikowanie tylko dwóch korespondencji z naszej okolicy, i już po publikowaniu tychże, Lubaczów rozpoczyna się przeczyszczać od lichwiarzy, bo kilku wynieśli nasi prawdziwi w Galicji Anioły stróże, żandarmami nazywani do Lwowa, i oddali w ręce sprawiedliwości; a zatem publicznie od mieszkańców Lubaczowa i okolicy składam dzięki *Gazecie Narodowej* za opiekę i upraszam zarazem o dalsze bronienie naszego ludu wiejskiego i mieszczańskiego od lichwy i od nadużyć lichwiarstwa, długiem powodzeniem rozzuchwalonego.

W Lubaczowie rozpoczął prokurator swą dobroczynną dla nas pracę i daj Boże, aby pamiętał także o lichwiarzach cieszanowskich, narolskich, oleszyckich, lubyckich, niemirowskich i rawskich; ażeby zaś pamięć jego zaostrzyć, raczcie przypomnieć nas sądownictwu lwowskiemu w szpaltach *Gazety Narodowej*, a dobry uczynek spełnicie wobec społeczeństwa; my zaś zasilać was będziemy korespondencjami, w których postaramy się po nitce aż do kłębka — tak — jak się to stało w Lubaczowie, doprowadzić prokuratorję na bity gościniec, z którego zabierać będzie w możności obficie do ciasnych mieszkań sprawiedliwości owych wyznawców Szajloka maksym i Talmudu.

Wiadomo, że każda karygodna sprawa odkryta przed kratkami sądu, pociąga za sobą i inne, a z tychże i motorów karygodnych czynów, wyśledzić i ukarać, sprawiedliwość łatwo będzie mogła; a zatem opiszę tu pewien fakt jak to w Cieszanowie znany najzaszczytniej po panu Mendlu Frenklu z Lubaczowa, który od niedawna we Lwowie u sprawiedliwości za kratą pod śledztwem jest trzymany, p. Saul Weiss, słynny tu adwokat i lichwiarz, umie drzeć skórę z wieśniaka biednego i za zrobiony wekselek i krzyżem podpisany a opiewający na kilka zł. w. a., może odebrać po kilku latach sumę z kilkudziesięciu zł. złożoną, a którą za pomocą sądu cieszanowskiego wydarł z biedaka i przez to doprowadził go do nędzy i rozpaczy.

Tym wieśniakiem jest pewien Piotr Sorotyński, zamieszkały w gminie Stare Brusno; dług zaś jego do Saula Weissa był rodzaju wątpliwego, bo datował się z czasów z których tenże adwokat cieszanowski drzierżawił tam tartak i kupował drzewo z lasów w rozmaity tani sposób, a głównie dopomógł zrujnować tam lasy w ten sposób, że zarządcę pewnego hrabiego, który był nałogowym pijakiem, — jeszcze więcej rozpijał, a za wino itd. brał asygnaty od tegoż zarządcy niesumiennego na sosny, nie zwracając na to uwagi, że zarządca kradzionym sposobem owe drzewo mu oddawał z lasów hrabiego za granicą bawiącego i zarządcy ufającemu. Także ów p. Saul Weiss kupował tamże podówczas zręby całe w lesie od urzędu cieszanowskiego, który za podatki zaległe zasekwestrował cały majątek i sprzedawał drzewo; leśniczy zaś i podleśniczy od urzędu wyznaczeni wymierzali temuż p. Saulowi Weiss zamiast 9 morgów uprawionych aż 20 morgów, zapewne za dusery, o czem jeszcze teraz przekonać się może sprawiedliwość, bo ludzie ci sami żyją, a zrąb nie porósł i może być zmierzony i świadkami z całej gminy przyznany.

Otóż z tego to czasu tyle pamiętnego dla kieszeni p. Saula Weissa, datuje się ów kilkuflorenowy dług włościanina Piotra Sorotyńskiego, a za który to tenże biedak został zrujnowany, i chociaż submituje się i zapewnia, że żadnego wekslu Saul Weissowi nie podpisywał, krzyżem nie oznaczał ani też o żadnym długu nic nie wie, bo on przeciwnie ma pretensję do żyda, jeszcze z czasów za służbę przy tartaku. Przyznaje się on tylko, że otrzymując pozew z sądu cieszanowskiego przez Weissa pisany, nie stawił się często na termin, bo myślał, że kiedy nie był dłużnym, to też sędzia nie może go zasądzić, a chodzić trzy mile drogi do sądu nie mógł, bo miał podówczas w gospodarstwie bardzo ważne roboty, itd.

Tym czasem po dość długim przeciągu czasu Piotra Sorotyńskiego zasądzono na zapłatę wekslu i kosztów, bo się na termina nie stawiał lub nie umiał bronić. Poczem termin rekursu także minął, a w końcu Saul Weiss wyrobił sobie egzekucję w sądzie, a ciemny chłopek, widząc, że grożą mu sprzedażą gruntu, zaczął wchodzić w sądzie w ugodę z Saul Weissem i przez to jeszcze więcej pogorszył swoją sprawę; bo zamiast zapłacić narosłą sumę z kilku złr. aż do 22 złr. pod ówczas, i wytoczyć proces Weissowi za podrobienie wekslu, zaczął prosić o prolongację i zwłokę, i teraz zapłacić musi przeszło 50 złr. Saulowi Weissowi i już do 40 złr. ratami spłacił; za pozostałą resztę zaś na nowo skarży go Saul Weiss, na podstawie ugody sądowej i po kilku latach, jeżeli sprawiedliwość w tę sprawę nie wejdzie, Piotr Sorotyński pozbędzie się całego gruntu i chałupy na korzyść szanownego bankiera cieszanowskiego, pana Saula Weissa.

Podobne sprawy i nawet gorszej natury jeszcze pana Saula Weissa można odszukać w gminie Podemszczyzna, w Opace, w Nowem Siole, w samym Cieszanowie i prawie w każdej wsi w okolicy tego miasteczka położonej; chociaż tenże jako adwokat biegły, bo nosi z sobą w kieszeni nawet wyciąg z naszego kodeksu i po paragrafach dobrze umie szukać, bardzo ostrożnie przed kodeksem karnym dusi swe ofiary za pomocą lichwy i sądów, nie mogących inaczej postępować z dłużnikiem na termin nie stającym, lub nieumiejącym się bronić od sideł, którmi zgrabnie przebiegły mecenas cieszanowski obstawia swą ofiarę. — On to pisze chłopom nieraz skargi do sądu na drugich chłopów i kupuje od nich sprawy spadkowe za bezcen, wraz z należytościami z przegranego procesu, które wieśniak nie umie bez pomocy inteligencji odzyskać w drodze egzekucji, i przeto zmuszony się widzi sprzedawać wyrok i w nim zawartą wygraną sumę p. Saulowi Weissowi zawsze za bezcen; a który potem kupiwszy tanio pretensje, oblega naturalnie sąd cieszanowski i nie da spokoju dotychczas naczelnikowi sądu, lub nieraz i staroście, aż ci widzą się zmuszeni natarczywością, dać mu pomoc egzekucyjną, chociaż wiedzą nieraz jakie to interesa prowadzi pan Saul Weiss.

Ile tam w tym majątku Saula Weissa mieści się łez i krzywd wdów, sierót, i nieraz umarłych z zgryzoty włościan, to o tem Bóg jedynie wiedzieć może, bo trudno, aby wszystkie jego sprawy podobne jak Piotra Sorotyńskiego, mogły być znane publiczności. Dosyć tylko, że śmiało można powiedzieć, i na to zgodzą się tysiące ludzi w naszej okolicy, że tak samo, jak Mendel Frenkel w Lubaczowie był głównym motorem nadużyć lichwiarskich, tak też samo w Cieszanowie jest Saul Weiss i jego spólnicy głównem lichwiarskiem źródłem, z którego czerpiący chrześcianin bardzo długo za tę odwagę pokutować musi, a często naraża się na majątkową ruinę i nędzę nawet. Czas byłby już po temu, aby sprawiedliwość za pomocą prokuratorji zechciała baczne oko zwrócić na naszą okolicę Cieszanowską, i uniemożnila w podobny sposób, jak dotychczas się dzieje, bogacić się tym panom wyznawcom Talmudu krzywdą chrześcian, a głównie włościan naszych. Dzisiaj jak rzeczy stoją, nasi lichwiarze żydowscy jedynie nad tem myślą i swoją wrodzoną bystrość kształcą dlatego tylko, aby jak najprędzej zrobić szacherką tysiące i krocie florenów, chociażby na drodze prawem wzbronionej i z krzywdą lub z nędzą swych współobywateli wyznania chrześciańskiego.

— **Sprostowanie.** W Nrze 73. *Gazety Nar.* w artykule felietonowym „Ze Lwowa do Rzymu“, w szpalcie I-szej, w wierszu 36. wydrukowano mylnie „Król Wiktor Emanuel w Watykanie być nie mógł“ zamiast: „Papież Pius IX. w Kwirynale być nie mógł.“

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 31go marca 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 22 c.; żyta 77ft. 2 złr. 09 c.; jęczmienia 67ft. 2 złr. 08 c., owsa 45ft. 1 złr. 82 c.; hreczki 78ft. 3 złr. 35 c., grochu 87ft. 2 złr. 75 ct., soczewicy 96ft. 4 złr. 40 ct.; ziemniaków — złr. 95 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 24 c.; słomy — złr. 74 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 65 c., miękkiego 10 złr. 05 c. — Funt mięsa wołowego $25\frac{3}{4}$ c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

Wiedeń 30. marca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 626, węgierskich i z Morawy 1969 niemieckich 387, razem 2982. Targ był bardzo lichy. Galicyjskie woły płacono po 24·50 do 26 zł. najlepsze, węgierskie od 23·50 do 26·50 zł., do zabicia na procenta prima woły do 27·50 zł. Po 11. godzinie szło daleko gorzej, węgierskie płacono doskonałe woły po 25 do 25·50 zł., pośledniejsze 23·50 do 24 zł. Rozprzedano wszystko, ponieważ rzeźnicy brali jak chcieli.

Krzysztofowicz.
Caffe-Stierböck, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Jak wąż wije się *Dziennik Polski* wobec pozawczorajszego artykułu *Gazety Narodowej*: Zmiana marszałka. Obronę swoją rozdzielił na dwie części. W jednej dowodzi, iż *Tagespresse* nie zna stosunków galicyjskich, pisząc o znaczeniu i celu zmiany marszałka, gdyż ks. Sapieha wcale nie usiłował nigdy podniecać opozycji anticentralistycznej. I my przyznajemy, że ministerjalna *Tagespresse* nie zna stosunków galicyjskich, inaczej nie byłaby umieszczała korespondencji lwowskich, traktujących tę samą sprawę, a ułożonych ze skandalicznych i pełnych fałszu artykułów *Dziennika Polskiego.* Ale zacytowany przez nas artykuł wstępny *Tagespressy* jest najlepszą wskazówką, w jaki sposób główny intrygant wiedeński, znany z charakteru i postaci mefistofel, motywował w sferach dotyczących konieczność zmiany marszałka galicyjskiego.

Najkomiczniejsza jest druga część odpowiedzi *Dziennika polskiego.* Dotknięty w samo sedno, stracił kontenans. Zwykle w takich wypadkach wysyłał swego harlekina niedzielnego na harce, aby zasłonił go dowcipami, lub szkandalicznemi wycieczkami, gdzie argumentów brakło. Tym razem jednak za długo było mu czekać do soboty, więc owinął się w togę—pogardy. Pismo per excellence skandaliczne, które żyje jedynie obrzucaniem błotem wszystkich, nagle pisze, gdyśmy mu w twarz rzucali zarzut najsłuszniejszy, który odeprzeć niepodobna, że w odpowiedź ma tylko pogardę, gdyż unika polemiki osobistej!!

W miejsce Władysława Bursy (uwięzionego w Stanisławowie), notarjusz Michał Lenartowicz wybrany został prezesem Rady powiatowej Horodeńskiej.

Wczorajsza *Wiener Ztg.* podaje nominacje p. Nördlinga, dyrektora kolei nadcisańskiej, na szefa sekcyjnego i jeneralnego dyrektora spraw kolejowych w ministerstwie handlu.

Z Fuldy donoszą d. 1. bm.: Na konferencji biskupów przewodniczy arcybiskup koloński. Ma ona potrwać do soboty.

Podług doniesienia z Paryża, zaszło małe nieporozumienie pomiędzy Buffetem a Dufaure z powodu okólnika do władz sądowych, ale zostało już załatwione. Okólnik ten ogłoszony wczoraj, wzywa urzędników sądowych do ścisłego czuwania nad powagą rządu, i do bezstronnego wymiaru sprawiedliwości.

Reprezentant moskiewski w Belgradzie, Szyszkin, zamianowany został posłem w Waszingtonie. Miejsce jego zająć ma prawdopodobnie Jonin, dotychczasowy konzul moskiewski w Dubrowniku.

Standard donosi d. 1. bm., że inżynier telegrafów, William Thomas Henley, ogłosił krydę, a passywa wynoszą pół miliona funtów.

Według zamkniętego z d. 31. marca rachunku, dochody państwa angielskiego były o 2 i pół mil. ft. mniejsze, niż w roku poprzednim, a wydatki o 1 i pół mil. ft. wyższe.

Telegramy Gazety Narodowej.

Poznań d. 1. kwietnia. Infułat Cybuchowski, który przedsiębrał w przewodni czwartek funkcją namaszczania olejem, przysługującą tylko arcybiskupowi, został postawiony w stan oskarżenia.

Wiedeń d. 1 kwietnia. „Wiener Abendpost“ omawia dziś wieczór nastąpić mającą podróż cesarską do Tryjestu, Wenecji i Dalmacji i kładzie nacisk na to, że uroczystość przyjęcia cesarza w Wenecji przybiera tem większe znaczenie, gdy się zważy, że zjazd ten monarchów Austrji i Włoch wzmacnia tylko tem silniej związek trzech cesarzy, od którego to związku Włochy nie są zresztą dalekie, i obecnie tylko tem bliżej doń wciągnięte zostaną.

Przyjechali dnia 1. kwietnia 1875.

Hotel Zorża. B. hr. Komarnicki z Sassowa. A. hr. Potocki z Łańcuta. Dr. J. Wienkowski ze Sanoka. K. Kopielski z Moskwy. J. Romaszkan z Burakówki. C. Sozański ze Sambora. K. Tuczyński ze Skoryk. W. Merajowa z Hłuboczka.

Hotel Europejski. J. Kellermann z Tręczy. J. Kopystyński z Sarańczuk. K. Zaręba z Podhajec. H. Goldschmidt z Moguncji. K. Hamel z Wiednia.

Hotel Langa. A. Brem z Wiednia. O. Schröder z Wiednia. S. Oppenheim z Opawy. J. Schöpke z Wiednia.

Hotel Angielski. J. Jaworski z Romanówki. N. Jaroszyński z Hnidowy. L. Orłowski ze Stanisławowa. T. Tarnawski z Krakowa. A. Żurakowski z Horbacza. St. Paszkowski z Moskwy. Dr. J. Drozdowski z Brodów.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Berlin, 31. marca. Russ. Banknoten 282.30. Credit. Act. 435 — Lombarden 260.50 Galizier 106.75 Staatsbahn 566.50 Rumänier 35 30 Oesterr.-Banknoten 183.60 Usposobienie: silne.

Wiedeń 1. kwietnia 1875
godzina 10. minut 51 przed południem

Akcje kred.	238.—.	Anglo-austr.	133.10
Unionsbank	113.25.	Vereinsbank	— —
Kolei Kar. Lud.	234.25.	Kolej połudn.	144.75
Franko-austr.	—.—.	Baubank	— —
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	—.—
Rubel papier.	—.—.	Usposob. dosyć silne.	

Wiedeń 1. kwietnia 1875.
godzina 2. minut 23. po południu.

Akcje fran.-aus.	51.75.	Węgier. kred.	225 25
Anglo-austr.	137.25.	Unionsbank	114 50
Kolej Kar. Lud.	234 —.	Nordbahn.	197 25
Kolej południo.	146.—.	Kolej Alföld.	131 25
Kolej Elżbiety	187.50.	Kolej Lw.-czer	146 —
Węg. Nordotstb.	121.—.	Vereins-Bank	28.50
Wiener-Bauges.	37 —.	Węg. Ostbahn.	53.25
Gal. indemniz.	85.75.	Losy z r. 1864	138 50
Franco-H.-Bank	64.—.	Verkehrsban	101.—
Losy tureckie	56.—.	Baubank-Act.	17 50
Kolej państwow.	309. -.	Bankverein	119.50
Wied. Banver.	28 80.	Losy węgier.	83.60

Usposobienie stałe.

Lwow, z Izby handlowej dnia 1. kwietnia.	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	233	235 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy	[illegible]	[illegible] 25
Banku hip. gal. po 200 zł.	[illegible]45	247
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a	86 —	86 50
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 40	76 90
„ „ „ 5 pr. okres.	86	86 50
Banku hip. gal. 6 pr.	90 10	90 75
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99
Ogól. rol. kred. zakl. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	89 7[illegible]	90 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	85 50	86 15
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 —
Losy miasta Krakowa	16	[illegible]7
„ „ Stanisławowa	14 [illegible]	[illegible]6 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 [illegible]	5 [illegible]
Dukat cesarski	5 [illegible]	5 [illegible]
Napoleondor	8 84	8 91
Pół imperjał rosyjski	8 [illegible]	9 [illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 6[illegible]	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 52	1 5[illegible]
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	[illegible]5 25	[illegible]6 25
Wiedeń d. 30. marca. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w banku. 5 pr	[illegible]1 35	[illegible]1 40
„ „ w sreb. 5 „	75 85	75 95
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k	274	276
„ 1839 ⅕ losu	248	249
„ 1854 po 250 zł 4 pr	[illegible]5 —	[illegible]5 5
„ 1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	112 60	112 85
„ 1860 „ 100 „	[illegible]	117 75
„ 1864 „ 100 „	138 50	139 —
Listy zast. dom po 120 ... 5 p	[illegible]7 25	127 5[illegible]
Oblig. indem. za 100 zł.		
Galicyjskie	85 50	86 —
Bukowińskie	84 —	83 [illegible]5
Inne publiczne pożyc.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p	100 4[illegible]	100 60
Węg. poż. prem. po 100 złr	83 50	83 75
Turecka poż. kol. po 400 fr	56 35	56 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	139 6[illegible]	140 —
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr	1[illegible]2	124 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	238 5[illegible]	239 75
„ „ węg. 200 zł. em. p. 80	225 75	226 25

Tow. eskont. n. austr. po 500 zł	805	[illegible]5 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	52 25	52 50
Franco węgier. po 200 z em. 40 pr	—	—
Gal. bank hip. po 200 z em. 50 pr.	[illegible]3	—
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem. p. 200 zł	—	—
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr. po 600 zł	96[illegible]	961 —
Banku powsz. aus. po 200 złr		
Unionbank po 200 złr	11[illegible]	11[illegible]5
Vereinsbank po 200 zł. e. 40	28 —	28 25
Verkehrsbank pow. po 200 zł	1[illegible]5	102 25
Wied. bankver. po 200 złr	119 —	119 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	84 50	85 —
Alfoldzkiej po 200 złr. sre	13[illegible] 50	1[illegible]2
Dniestrzańskiej	—	—
Elżbiety	187 50	188
Ferdynanda półn. po 1000 złr m. k	1975	1980
Franc. Józ. po 200 złr	69 —	69 50
Kol. gal. Karl. L. po 200 złr	[illegible]3	83 50
Lw. ...	145	[illegible]45 50
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr	—	—
Austr. półn. zach. po 200 zł sr	156 50	1[illegible]7 —
„ lit. B. po 200 zł sr	—	—
Rudolfa po 200 złr. s. r	146 25	146 75
Siedmiogr. po 200 w. a. s	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w	308 —	309 —
Südbahn po 200 zł. srebr	141 75	142 2
Tramway wied. po 200 zł	12[illegible] —	[illegible]26 —
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	—	—
Węg.-płn. wschod p. 200 zł. s	121 25	12[illegible] —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54 25	54 7
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	130 25	130 75
Akcje przemysłowe		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	18 —	[illegible]8 50
„ wied. „ 100 „	28 75	29 —
„ tanich pom. po 100 z	10 50	10 75
Listy zastaw. (za 100 zł)		
Boden cred. allg. ost. 5 pr. sr	96 25	96 60
„ spłac. w 33 lat. 5 p. w.	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	76 50	— —
„ „ 5 pr. w. a	85 8[illegible]	86 20
Galic. bank hip. 6 pr. w.	90 —	90 50
„ Zak. kr włośc. 6 pr w. a	99 50	100 —

Bank nar. austr. m. k. 5 pr	—	
„ „ „ w. a	9535	95[illegible]
Obligacje pierwszeństwa kolei (za 100 złr)		
Albrechta po 300 zł 5 p 100	782	7[illegible]0
Alföldz 200 zł 5 pr sr. w	77[illegible]	78
Czeska z 300 zł. 5 p sr.	—	—
Dniestrzańska 300	30	[illegible]3 50
I. bitypo 5 pr. srebr w	94	—
„ em. 1868 5 p	91 5	9225
„ em. 187[illegible] pr	9[illegible]	9925
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	95	9650
„ 5 pr w	[illegible]2 75	975
„ 5 pr sr	1[illegible]75	105 —
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr w	10[illegible]	10225
„ II. em. 5 pr.	1 060	1[illegible]080
„ III. em. 187[illegible]	9950	100
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	
Lw. Czer. Jas. I. em. 300 zł. 5 pr. srebr. w	79 —	7950
Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr w. a	—	—
Lw. Czer. Jas. III. em 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr w	781	7[illegible]80
Lw. Czer. Jas. IV. em 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr		
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w.	91 5	9[illegible]5
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a	90 5	9[illegible] —
„ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w	902	[illegible]07
Siedmgrodz. 300 fr 5 pr	78	78 25
Papiery loteryjne (sz.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z	16875	1[illegible]925
Klary po 40 złr. m. k.	27[illegible]	28
Keglevich „ 10 „	3[illegible]5	14[illegible]5
Krakowska po 20 złr	16[illegible]	17
Palffy „ 40 „	2750	28 —
Rudolfa „ 10 „	1375	1425
Ks. Salm „ 40 „	[illegible]575	3625
St. Genois „ 40 „	27[illegible]	2[illegible]75
Stanisław. (poż.) po 20 zł.	1575	162[illegible]
Waldstein po 20 zł. m. k	2325	2375
Windischgrätz po 20 zł.	2050	[illegible]
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł (südd.)	53[illegible]	54 —
Hamburg 100 mark. banko.	5395	54 —
Londyn 10 ft sterl.	11135	11150
Paryż. 100. frank	4405	441[illegible]

1. 9. Plac Marjacki 1. 9.

Plac Marjacki | Plac Marjacki

Deszczochrony wełniane od zł. 2, do zł. 4.30. jedwabne od zł. 5.50, do 6 zł.

Kalosze płytkie 2 zł. 80 ct. wysokie po 3 zł. 1625 2—?

Płaszcze gutaperkowe od 8 zł. do 18 zł.

świeżo otrzymał i poleca nowo otworzony magazyn

F. TOWARNICKIEGO i P. LANGNERA.

1. 9. Plac Marjacki 1. 9.

W księgarni

J. K. Żupańskiego

1641 **w Poznaniu** 2 3

wyszło dziełko pt.: **Nauka o ziemi i ciałach niebieskich** tudzież o **atmosferze ziemskiej**, popularnie wyłożona. Praca uwieńczona nagrodą przez Towarzystwo Oświaty Wielkopolskie. Cena 15 sgr. czyli 1 marka 50 fenig. tudzież **Botanika** dla niższych i średnich klas gimnazjalnych i realnych z 140 drzeworytami, ułożona przez B. Jerzykiewicza. Cena 20 sgr. czyli 2 marki.

Księgarnia J. K. Żupańskiego postanowiła dla biorących razem wszystkie trzy części wzorów prozy prof. Rymarkiewicza cenę zniżyć tak, że za te trzy płaci się tylko 3 tal. 10 sgr. czyli 10 marek zamiast 14 marek 75 fenig. Pojedynczych tomów dzieła tego pozostaje dawniejsza t. j. I. tom 1 tal. 20 sgr. czyli 5 marek, w II tom 1 tal. 7½ sgr. czyli 3 marek 75 fenig., III tom 2 tal. czyli 6 marek.

Powyższe dzieła są do nabycia w księgarniach J. Milikowskiego we Lwowie i Stanisławowie.

Zakład

ogrodniczy

E. OLSZEWSKIEGO

ulica Franciszkańska l. 4.
(przedtem własność Wgo A. Młockiego)
poleca

szczepy owocowe
zupełnie świeże
nasiona warzywne i kwiatowe
kwiaty wazonowe i gruntowe
FLANCE rozmaitych roślin itp.
po cenach najumiarkowańszych

Cenniki na żądanie wysełam bezpłatnie. 1785 1—?

Rzadka sposobność

Dwie pierwsze premie

frankfurckiej loterji na konie

ponieważ przy ostatnim ciągnieniu pierwszą nagrodę nie rozdano

Losowanie dwóch zupełnych czwórek, 11 eleganckich powozów, 60 koni itp. itp.

Ciągnienie d. 5. maja 1875.

Losy po 2 zł. 50 ct. wraz ze stemplem. Listę ciągnienia odsyła się franco.

Do nabycia u 1730 3—12

Simon Markus Frankfurt am Main. lub **Simon Markus** Offenbach am Main.

Impotencje (osłabienie siłymęzności) **polucje, stryktury, upławy**, również wszelkie **słabości tajemnicze**, które z powodu nieradykalnej kuracji najsmutniejsze skutki za sobą pociągają, leczy podług najdoskonalszej metody, gruntownie, prędko i pod najścislejszą dyskrecją. 1158 18—?

Lekarz pr. med. chirurg i akuszer
specjalista słabości tajemnicz.

Jan Kurpiel

mieszkający przy **ulicy Sobieskiego Nr. 12** pierwsze piętro (dawniej Nowa Nr. 201). Godzina ordynac. od 9. do 12. przed i od 2. do 5. po południu.

Na honorowane listy udzielam rady i służę odwrotną pocztą medykamentami.

SKŁAD FORTEPIANOW
LUDWIKA MARKA.

Główny skład we Lwowie ul. Kopernika l. 3.
Filja w Czerniowcach u J. I. Szegierskiego, księgarza;
otrzymały znaczne transporta
Fortepianów, Pianin i Fisharmonij
z najlepszych i powszechnie uznanych fabryk wiedeńskich i zagranicznych, mianowicie: Bösendorfera, Premborgera, Schweighofera, Hölling et Spangenberga, Kapsa, E. Seilera, Neumeyera, Hofbauera, Girikowskiego, Fritza, Heitzmana, Hölzla i wielu innych, na których deskonałość i trwałość właściciel składów **gwarancję na lat 10 daje.**
Ceny ustanowione jak najprzystępniejsze — z cen fabrycznych opaszcza się znaczny rabat.
Pisemne zamówienia wykonuję się sumiennie i starannie. 1180 9—?
Używane instrumenta przyjmują się w zamian.
Największa i najtańsza wypożyczalnia.
Doborowe instrumenta po 6 zł.

Migreny i newralgie.

GUARANA
PRZYGOTOWANA PRZEZ GRIMAULT ET C. APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 1032 10—15

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Oficer,

wieku 26 lat, przyjemnej powierzchowności, życzy by sobie poślubić przyzwoitą panienkę lub młodą wdowę. Propozycje przy dołączeniu fotografii uprasza się nadesłać pod cyfrą **A. B.** w Ajencji dzienników, we Lwowie. Za sekretność ręczy się. 1781 1—1

Poszukuje się do najęcia suche i widne

3 pokoje

z kuchnią i przynależnościami na którymkolwiek przedmieściu.

Adres uprasza się nadesłać do Administracji *Gas. Narod.*

L. 415.

Obwieszczenie.

Propinacja Jasielska jest z wolnej ręki na lat **3, od 1. listopada b. r.** począwszy, do wydzierżawienia.

W Jaśle stacjonuje batalion wojska liniowego w koszarach miejskich jest gimnazjum wyższe a ludność coraz więcej zwrasta.

Upoważniony przez Radę miejską burmistrz Wny Antoni Koralewski przyjmuje **do 15. kwietnia b. r.** pisemne frankowane oferty nad 10.000 złr. rocznego czynszu i udziela wszelkich wyjaśnień. 1767 3—3

Z Magistratu król. miasta w Jaśle, dnia 22. marca 1875.

Do Pana F. B.

Nie odbierając należytej odpowiedzi, zmuszony jestem tą drogą prosić Go o niezwłoczne nadesłanie mi wiadomej należytości, na Jego prośby i najwyższą niekorzyść przezemnie poniesionej; w razie zwłoki przykro mi będzie opis dokładny do publicznej podać wiadomości. 1771 2—2

K.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych CAUVAINA

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain.* 1041 11—?

Dostać można we **Lwowie** w aptece pp. **K. Mikolascha** i **Z. Ruckera**; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

L. 4351.

Obwieszczenie.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielk. Księstwem Krakowskiem w wykonaniu uchwały Sejmu krajowego z d. 15. październik 1874, porucza w przedsiębiorstwo budowę dalszych części zakładu obłąkanych na Kulparkowie, jakoto:

1. budowę dalszych części bocznego gmachu głównego, wraz z przyegłemi częściami dla furgatów, podług wypracowanych planów i kosztorysów, obliczoną na ogólną sumę 147.043 zł. 67 c. w. a.;

2. budowę oddzielnego budynku na trupiarnię i lokal sekcyjny (prosektorjum) w moc powołanej uchwały sejmowej do wysokości 7000 zł w. a. obliczyć się mającą;

3. wystawienie zabudowań gospodarskich w granicach przez Sejm krajowy przyzwolonych kosztów w kwocie 6000 zł. w. a.

Projekta, kosztorysy i warunki przedugodne, odnoszące się do wymienionych budowli, przejrzane być mogą codziennie od godziny 10. do 2. w biórze spraw szpitalnych Wydziału krajowego.

Mający chęć ubiegania się o pomienione przedsiębiorstwo ma złożyć **najpoźniej w dniu 15. kwietnia 1875,** do godziny 12. w biórze spraw szpitalnych deklaracje znajdujących się tamże wzorów spisaną, z dołączeniem kwitu na złożone w kasie krajowej wadjum w kwocie 6000 zł. w. a.

Deklaracje wniesione po upływie ustanowionego terminu, lub bez dołączenia kwitu depozytowego na złożone wadjum, nie będą uwzględnione.

Otworzenie deklaracji nastąpi dnia 15. kwietnia b. r. o godzinie 12. w biórze spraw szpitalnych Wydziału krajowego. 1774 2—3

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji i Wielk. ks. Krakowskiego.

Lwów, d. 23. marca 1875.

W **Żurawnikach** 1783 stanowi 1—3

ogier

rządowy „IMUŚ" ze stada hr. Branickiego za opłatą po 10 złr. od klaczy (3 skoki).

Nowa waga metryczna!
Ceny oznaczone na ½ kilo czyli funt cłowy w oryginalnych paczkach po ½ ¼ ⅛ kilo.

ZUPEŁNIE Swieży transport!
Zbiór majowy 1874.

Herbaty chińsko-rossyjskiej

otrzymał handel

Fryd. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45,

i poleca takową po następujących cenach:

½ kilo Herbaty **Congo**		zł.	**1.60**
½ „ „ **Souchong**	przedn.	„	**2.—**
½ „ „ „	najprzed.	„	**3.**
½ „ „ **Pecco**		„	**2.50**
½ „ „ „	przednia	„	**3.—**
½ „ „ „	najprzed.	„	**4.—**
½ „ „ „	karawanowej po	„	**5.—**
			6, 7 i 8.
½ „ „ „ **żółtej**		„	**5.—**
½ „ **Okruchów herbac.**		„	**1.20**
½ „ „	najlepszej	„	**1.50**

OŚMIOLETNI

stary RUM bremski

Butelka cała	złr.	**2.—**
„ pół	„	**1.—**

1551 4—6

Angielskie biszkokty
do herbaty

½ kilo Nic-Nuc	zł.	**1.10**
½ „ Pic-Nic	„	**1.10**
½ „ Franciszek Józef	„	**1.36**
½ „ Ginger Nuss	„	**1.36**
½ „ Queen	„	**1.36**
½ „ Mixed	„	**1.50**
½ „ Napoleon	„	**1.50**
½ „ Crachnell	„	**1.80**
½ „ Hall Nuts	„	**2.—**
½ „ Fancy Routs	„	**2.25**
½ „ Fine Tea	„	**2.40**

Cenniki rozsyłam franko!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłane bywają.
Opakowanie nic nie liczę.

Dr. CHABLE
ulica Vivienne, 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy **krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.**

POMMADA przeciw **liszajom, wyrzutom.**
KĄPIELE MINERALNE przeciw **słabościom naskórnym.**

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy **gonoreje, utraty nasienia i upławy białe.**

Dołączony jest prospekt w polskim języku. We Lwowie w apt. P. Mikolasch. 10—48

Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1124 1—?

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich,

profesorów wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.* 1022 11—12

Dostać można w aptece we Lwowie p Mikolascha; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Do sprzedania z wolnej ręki

Dobra Łazy

w Królestwie Polskiem powiecie Olkuskim położone — o mil dwie od Krakowa odległe — mające przestrzeni: włok 28 czyli 840 morgów nowopolskich. Z tego roli ornej 260 mor. łąk 7 mor., ogrody i za budowania 7 mor. Lasu wysokopiennego liściastego i szpilkowego 566 mor. Zabudowania gospodarskie dom mieszkalny i młyn w dobrym stanie. O warunki sprzedaży zgłosić się do zarządu dóbr **Rzeplin** w Królestwie Polskiem poczta **Michałowice** przez Kraków. 1782 1—4

Gospodarz

mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami, obeznany z racjonalną uprawą roli, hodowlą inwentarza, z użyciem wszelkich machin rolniczych, biegły w administracji dóbr i rachunkowości, poszukuje posady. Bliższą wiadomość pod lit. **L. H.** w handlu pana Hrankowskiego w CHOROSTKOWIE. 1754 2-3

Do sprzedania lub wydzierżawienia

w Rozdole

DOM MUROWANY

o czterech pokojach z kuchnią, spiżarnią i piwnicą, przytem stajenka i wozownia stare, ogród warzywny i sadek razem jeden morg w pięknym i zdrowem położeniu, za przystępną cenę. Wiadomość u Józefa Kwaśnickiego **w Konluszkach** poczta ROHATYN. 1674 3—6

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1001 1—?

Soeben ist erschienen die **35 Aufl.** des weltbekannten, lehrreichen Buches

Der persönliche Schutz

Rathgeber f. Männer jeden Alters von **Laurentius**. In Umschlag versiegelt. *Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (25jährige Erfahrung!)* von

Schwäche-

zuständen *des männl. Geschlechts, Nervenleiden* etc., **den Folgen zerrüttender Onanie und geschlechtlicher Excesse.** — Durch jede Buchhandlung auch in Wien von **Carl Pohan, Wollzeile 33,** sowie von dem Verfasser, Hohestrasse Leipzig, zu beziehen. Preis **2 fl. 30 kr.**

Gegenwart wird vor dem *Nachahmungen u. Nachaffereien* meines Buches, die sich, um das Publikum zu täuschen, sogar bis auf den *Wortlaut meiner Anzeige* erstrecken; wie es der Verleger von Retau's Selbstbewahrung thut. Daher achte man darauf, die **echte** Ausgabe meines Buches, die **35. Original-Auflage** von **Laurentius** zu bekommen, welche einen Octav Band von 232 Seiten mit 3971 3—7

60 anatom. Abbildungen in Stahlstich bildet und mit dem Namens stempel des Verfassers **versiegelt ist.**

Nota-bene. Eine grössere Anzeige, die Zurückweisung eines Angriffs der G. Pönicke'schen Schulbuchhandlung betreffend, befindet sich im Kladderadatsch sowie in allen grösseren Zeitungen. Dr. L.

Dr. Schweigera
ekstrakt roślinny

leczy gruntownie pod gwarancją nawet zastarzałe osłabienia siły męzkiej w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne słabości płciowe tak męzkie jakoteż kobiece w najkrótszym czasie. Flakon 2 złr. wal. austr. wraz z przepisem użycia i korespondencją za przesłaniem gotówki albo za pobraniem pocztowem.

1063 2—6 **Dr. Schweiger**

we Wiedniu, VII Schottenfeldgasse 60.

Uprasza o dokładne podanie adresu

Wm. KNAUST,

Wien, Leopoldstadt,
Miesbachg. 15, gegenüber d. kk. Augarten.
32 Medaillen.

Etablirt: 1823. 1052 11—? Garantie.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartenspritzen, Gartenpumpen, Hydrophore oder Wasserzubringer, Zentrifugalpumpen, [illegible]pumpen, Brunnenpumpen, Bier- und [illegible]pumpen etc. Schläuche, Feuereimer von Hanf, Leder oder Kautschuck, Feuerwehr-Ausrüstungen. Illustrirte Kataloge gratis per Post.

ZIEMNIAKI

białe, późne amerykańskie

zawierające podług poszukiwań w laboratorjum chemicznem w Dublanach **22·33% krochmalu** doświadczono w czasie 6cioletniej uprawy w różnych warunkach, pomiędzy innymi 36 gatunkami, jako **najplenniejsze i nie podlegające zarazie**, bardzo smaczne i mączyste, w przecięciu **12—14. plon zapewniające,** sprzedaje od marca b. r. folwark dzierżawiony.

Grzybowice wielkie

1 milę od Lwowa przy gościńcu Żółkiewskim położony,

po cenie 3 zł. 50 ct. za korzec.

Za prawdziwość powyższych podań, jak i zeszłoroczny plon 154 korcy z morga ręczy **K. Pańkowski.** 1784 1- 3

(Bliższe szczegóły z 6letniej porównawczej uprawy, zawiera korespondencja zamieszczona w marcowym zeszycie: *Rolnika.*)

1875

„Zniżone ceny:"

Angielski Portland-Cement,
Grodzicki Portland-Cement,
Belgijskie smarowidło

do osi żelaznych,

poleca zawsze w świeżym gatunku,

Główny skład dla Galicji

AUGUST SCHELLENBERG

1624 8—? **we Lwowie.**

Cennik

APTEKI HOMEOPATYCZNEJ

urządzonej całkiem oddzielnie od istniejącej aleopatycznej, 1111 1—?

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Dra Lutzego w Köthen:					
Apteczka o 43 środkach w pigułkach 30. roztarcia		8	złr.	—	ct
„ „ 60 „ „ „ „		12	„		„
„ „ 80 „ „ „ „		15	„		„
„ „ 144 „ „ „ „		24	„		„
„ „ 60 „ „ „ „	rezerwowa	25	„		„
„ „ 24 „ „ „ „		12	„	—	„
„ na anginę z broszurką		2	„		„
„ od bolu zębów		2	„	50	„
„ „ cholery		2	„		„
Dra F. A. Günthera w Laugensalza:					
Apteczka o 120 środkach w płynie, 3ciej i 6tej potęgi		23	„		„
„ „ 80 „ „ „ „		18	„	50	„
„ „ 60 „ „ „ „		11	„	50	„
„ „ 48 „ „ „ „		8	„	50	„
„ „ 120 „ pigułkach 15go roztarcia		10	„	50	„
„ „ 80 „ „ „ „		9	„		„
„ „ 60 „ „ „ „		6	„	—	„
„ „ 44 „ „ „ „	kieszunkowa	6	„		„
Centralnej apteki homeopatycznej w Lipsku:					
Apteczka o 120 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi		30	„		„
„ „ 80 „ „ „ „		62	„	50	„
„ „ 60 „ „ „ „		18	„	—	„
„ „ 40 „ „ „ „		12	„	—	„
PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie:					
Apteczka o 24 środkach w płynie 3ciej i 6tej potęgi		7	„	—	„
„ „ 40 „ „ „ „		5	„	50	„
„ „ 60 „ „ „ „		10	„	50	„
„ „ 80 „ „ „ „		10	„	—	„
„ „ 120 „ „ „ „		20	„	—	„
„ „ 160 „ „ „ „		25	„	—	„
„ „ 180 „ „ „ „		28	„	—	„
„ „ 240 „ „ „ „		35	„	—	„
„ „ 24 w pig. 30go roztarcia w pularesie		6	„	—	„
„ „ 40 „ „ „ „		10	„	—	„
„ „ 60 „ „ „ „		13	„	—	„
„ „ 80 „ „ „ „		16	„	—	„
Każdy środek pojedynczo		—	„		„

Apteczki zawierające środki pierwotne wielkości tej samej, o połowę drożej od cen powyższych:

Proszek przeciw cholerze dr. Lutzego			złr.	50	c.
Dr. Günthera środek dla bydła przeciw zarazie pysk. i racicz.	flaszka	1	„		„
Kawa homeopatyczna dra Lutzego	paczka	—	„	—	„
„ „ z żołędzi	funtowa	—	„	—	„
Czekolada homeopatyczna	funt	1	„	—	„
Cukier mleczny	„	2	„	—	„
Maczek homeopatyczny	„	2	„	—	„
Opłatki homeopatyczne	„	—	„	—	„
Spirytus homeopatyczny	„	2	„		„

DZIEŁO HOMEOPATYCZNE:

1. Nauka homeopatji dr. Lutzego w języku niemieckim . 4 złr.
2. Dłużniewski: Poradnik homeopatyczny . 2 „ 50 ct
3. Lekarz domowy Podwysockiego . 5 „
4. Weterynarja Dłużniewskiego, nowe poprawne wydanie . 2 „
5. Prezerwatywne środki dla zapobieżenia: zarazie bydlęcej, ospie owczej i wściekliźnie, przez Dra Kaczkowskiego . 50 ct.

Kostiumy wiosenne kolorowe **od 27 złr.**

Kapelusze do kostiumów **od 3 złr.**

i gotową ŻAŁOBE

1626 5—? *poleca Szanownym Paniom*

POMORSKA,

Ulica Teatralna 1. róg placu Marjackiego.

Specyfik czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.

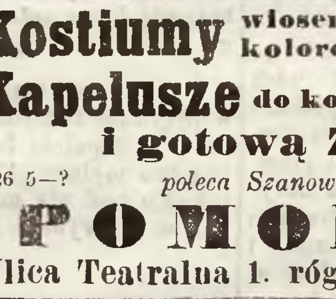

Jedyny jaki potwierdzony został przez Dr H. Fremineau, Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iszej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

We Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kallak; w Krakowie w aptece p. Trauczynskiego. 1015 13—24

Doniesienie.

Najnowsze i najlepsze suknie męzkie polecają po zdumiewająco tanich cenach, KELLER & ALT we Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse 11, gegenüber dem Freihause.

Szczególnie na wiosnę:

Kaszemirowe wierzchnie suknie po dwanaście zł.
Ubranie quadrill po ośmnaście zł.

Wzorki materji i cenniki przesyłamy na żądanie franco, i do zamówień dołącza się do każdej wysyłki pismo gwarancyjne, że suknie, które się nie podobają, bez trudności na powrót przyjęte będą. 1724 4—10

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1017 23—48

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

Clayton & Shuttleworth

fabrykanci machin rolniczych

w Krakowie,

Rynek l. 28.

polecają PP. Rolnikom

Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym.
Łuskacze kukurudzy,
Sieczkarnie,
Szrotowniki,
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków,
Gniotowniki do makuch,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta w Paryżu cylindry do gatunkowania zboża i czyszczenia z kąkolu, wilka, wyki, owsa itd.,
Hignetta w Paryżu cribleury przyrządy do gatunkowania zboża,
Sikawki Noela w Paryżu służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do roszenia gazonów itd.
Młyny pojedyncze i podwójne,
Pługi, Walce, Brony,
Siewniki szerokorzutne,
Siewniki rzędowe,
Roztrząsacze siana,
Grabiarki do siana,
Kosiarki Johnstona,
Kosiarki W. A. Wooda.
Żniwiarki Johnstona,
Żniwiarki W. A. Wooda,
Przyrządy do ostrzenia noży.

Johnstona kosiarki i żniwiarki otrzymały na wszystkich konkurencyjnych próbach najpierwsze nagrody, w **Warszawie** w zeszłym roku **najwyższą nagrodę dyplom zasługi.**

Części zapasowe są zawsze na składzie. 1527 9—12

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

CLAYTON & SHUTTLEWORTH.

Pełnomocnik S. Mikucki

Agencya dla Rolników

w Krakowie, Rynek Nr. **28.**

Od naśladowania zawarowany — marka ochronna

Przeciw każdego rodzaju kaszlowi zastarzałemu,

bolom piersiowym, chrypce, zaflegmieniu, odpluwaniu krwią, astmie, kokluszowi, drażnieniu w krtani.

G. A. W. Mayera w Wrocławiu biały syrop piersiowy. 1153

Jedyny skład tego od r. 1855 wsławionego i przez wszystkie znakomitości lekarskie zawsze ze skutkiem używanego środka domowego znajduje się we **Lwowie** w apt **Zygm. Ruckera** pod srebrnym orłem i w apt **Beisera.**

Według c. k. pat. z 7. grudnia 1858.

Premjowany w Paryżu 1867.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest 1014 49—70

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leon Feintucha, A. Steifa synów i w składzie K. Mikolascha

Miejsce do przyjmowania ogłoszeń

do wszystkich dzienników tutejszych i zagranicznych, po cenach jak w administracjach dzienników, bez doliczenia kosztów pocztowych i innych znajduje się

we WIEDNIU I. Seilerstätte Nr. 2.

Rudolf Mosse.

... Jan Dobrzański

Z drukarni „Gazety Narodowej" I. Dobrzańskiego i K. Gromana. — Zarządca A. Skerl.